



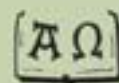
NASZA SŁUŻBA

DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POLOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
Rok XIII nr 22 (284) 16-31 grudnia 2004 r.





Z NAUCZANIA Ojca Świętego



Liturgia Kościoła

Przychodzi do nas Syn Boży

1. „Puer natus est nobis, filius datus est nobis – Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany” (Iz 9,5).

W słowach proroka Izajasza, które usłyszeliśmy w pierwszym czytaniu, zawarta jest prawda Bożego Narodzenia, którą tej nocy razem jeszcze raz przeżywamy.

Rodzi się Dziecię. Na pozór jedno z wielu dzieci na świecie. Rodzi się Dziecię w tajni betlejemskiej. Rodzi się zatem w warunkach skrajnej nędzy – ubogie wśród ubogich.

Jednak Ten, który się rodzi, jest „Synem” w pełnym tego słowa znaczeniu: „Filius datus est nobis – Syn został nam dany”. To Dziecię to Syn Boży, współistotny Ojcu. Zapowiedziany przez proroków, za sprawą Ducha Świętego stał się człowiekiem w łonie Dziewicy Maryi.

Kiedy wkrótce śpiewać będziemy w Credo: „...et incarnatus est de Spiritu Sancto ex Maria Virgine, et homo factus est – ...i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”, wszyscy klękniemy. Rozważać będziemy w ciszy wypełniającą się tajemnicę: „Et homo factus est! – I stał się człowiekiem!” Przychodzi do nas Syn Boży, a my przyjmujemy Go na kolana.

2. „Słowo stało się ciałem” (J 1, 14). Tej nadzwyczajnej nocy Przedwieczne Słowo, „Księżę Pokoju” (Iz 9, 5), rodzi się w nędznej zimnej grocie w Betlejem.

„Nie bójcie się! – mówi anioł do pasterzy. – (...) Dziś bowiem w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan” (Łk 2, 10-11). Również my, jak anonimowi pasterze, którzy mieli to szczęście, śpieszymy, by spotkać Tego, który zmienił bieg historii.

W ubóstwie nędznego żłóbka kontemplujemy; „Niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie” (Łk 2, 12). W bezbronny, słaby Niemowlęciu, kwilącym w ramionach Maryi, „ukazała się (...) łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom” (Tt 2, 11). Trwajmy w milczeniu i uwielbieniu!

3. O, Dziecię, któreś zechciało mieć za kołyskę żłób! O, Stworzycielu wszechświata, który wyrzekłeś się Boskiej chwały! O, nasz Odkupicielu, który wydałeś swe bezbronne ciało na ofiarę za zbawienie ludzkości!

Niech blask Twojego narodzenia rozjaśni noc świata. Niech moc Twojego orędzia miłości zwycięży butne postępy złego. Niech dar Twojego życia pozwoli nam coraz lepiej rozumieć, jaką wartość ma życie każdej ludzkiej istoty.

Zbyt wiele krwi przelewa się jeszcze na ziemi! Zbyt wiele przemocy i konfliktów zakłóca spokojne współistnienie narodów!

Przychodzisz, by przynieść nam pokój. Ty jesteś naszym pokojem! Tylko Ty możesz z nas uczynić „lud oczyszczony”, który zawsze będzie do Ciebie należał, lud „gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków” (Tt 2, 14).

4. „Puer natus est nobis, filius datus est nobis! – Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany!” Jaką niezgłębianą tajemnicę kryje w sobie pokora tego Dziecięcia! Niemal chcielibyśmy Go dotknąć. Chcielibyśmy Je objąć.

Ty, Maryjo, czuwająca nad swoim wszechmogącym Synem, daj nam Twe oczy, byśmy patrzyli na Niego z wiarą; daj nam Twe serce, byśmy wielbili Go z miłością.

W swej prostocie betlejemskie Dziecię uczy nas odkrywać na nowo prawdziwy sens naszego życia. Uczy nas, byśmy „rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie” (Tt 2, 12).

5. O, Nocy Świętej, tak oczekiwana, która na zawsze zjednoczyła Boga i człowieka! Na nowo zapalasz w nas nadzieję. Wzbudzasz w nas pełen zachwytu podziw. Zapewniasz nam triumf miłości nad nienawiścią, życia nad śmiercią. Dlatego trwamy zatopieni w modlitwie.

W pełnej blasku ciszy Twego Narodzenia nadal do nas mówisz, Emmanuelu. A my jesteśmy gotowi Cię słuchać. Amen!

Jan Paweł II

25 XII 2003 – Pasterka w Bazylice św. Piotra

19 grudnia – 4 Niedziela Adwentu

[Mt 1, 18–24]

„Oto anioł Pański, ukazał mu się we śnie i rzekł: Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło.”

Maryja zmieszana się na słowa Anioła Gabriela, podobne wątpliwości miał i Józef, ale z pokorą i pełni ufności poddał się woli Bożej. Wierzyli, że Bóg chce ich dobra, że ich nie zawiedzie. Obydwoje przyjęli Jezusa do swego życia. I my nie bójmy się przyjąć Jezusa do siebie, trzeba jednak pamiętać: „raz wybrawszy, wcióż wybierać muszę”... Przypomnij sobie jak ty zareagowałeś na „nowe życie” w twojej rodzinie?

Arcebiskup Józef Michalik
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

SEP-2.6.5.12-2

Warszawa, dnia 3 grudnia 2004 r.

Ekscelencjo,

Miło jest mi poinformować, że 330 Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski, które obradowało na Jasnej Górze w dniach 25-26 listopada br. mianowało Księdza Biskupa Krajowym Dużypasterzem Korbatarów.

Przekazując powyższą nominację, serdecznie życzę owocnej postąży wśród tych, którzy oddali swe sily w służbie Ojczyzny.

Z wyrazami czci i braterskim pozdrowieniem w Chrystusie Panu



+ Józef Michalik
Arcebiskup Józef Michalik

Jego Ekscelencja
Ksiądz Biskup Tadeusz PŁOSKI
Biskup Polowy Wojaka Polskiego
ul. Długa 13/15
00-911 WARSZAWA

Skwer Ka. Karol. St. Wyszyńskiego 6, 01-015 WARSZAWA, tel.: +48 22 530-48 00, fax: +48 22 530-49 67



24 grudnia – Wigilia Bożego Narodzenia
Msza wieczorna [Mt 1, 1–25]

„Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy Bóg z nami.”

Dziś Dziecię Boże przychodzi na świat. Bóg przyjmuje ciało, aby stać się jednym z nas. Niech Chrystus ogrzeje nasze serca i rozpali je miłością do Niego oraz bliźnich. W tę noc przebaczymy sobie i nasze przewinienia: Przyjdź Panie Jezu i pozostań z nami. Wigilia to czas rodzinnego spotkania. Czy w twojej rodzinie jest ktoś komu „nie przebaczyłeś”, a siedzi lub powinien usiąść za twoim stołem?

25 grudnia – Uroczystość Narodzenia Pańskiego

Msza w nocy [Łk 2, 1–14]

„Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał.”

„Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi...” – są to słowa znanej nam wszystkim kołedy. Owy głos zwiastuje tajemnicę, której na imię Jezus, po hebrajsku: Jezua, czyli Bóg zbawia. Pierwszymi świadkami, którzy usłyszeli tę radosną nowinę byli pasterze, strzegący swych owiec. Za ich przykładem podążamy do stajenki, aby jako świadkowie niezemskiej radości wyrażonej w słowach: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój”, wielbić Boga za to, że powstał swojego Syna, aby nas zbawić.

Msza o świecie [Łk 2, 15–20]

„Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu.” (Łk 2,19)

Maryja rozważała wszystkie wydarzenia i słowa w swoim sercu. Miała Ona świadomość, że przez to wszystko przemawia do Niej sam Bóg. Sens owych słów – wydarzeń odstania się stopniowo, dlatego są z początku trudne do zrozumienia. I tak było również w przypadku Maryi. Z pewnością stanowi Ona dla nas wzór, wskazówkę jak winniśmy się zachować wobec niezrozumiałych wydarzeń. Chodzi o to, że mamy je zachować w sercu i rozważać w obliczu Boga, by nam odsonił ich sens. Czy jestem dyskretny?

Msza w dzień [J 1, 1–18]

„A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas.” (J 1,14)

Dziś jest nam ukazany dar samego Boga. Na naszą ziemię, na której zapanował bezrozumny egoizm, zakłamanie i wzajemna agresja, zstępuje sam Syn Boży. On niewątpliwie potrafi naprawić wszystko, cośmy zniszczyli naszymi grzechami. On jest naszą Drogą, Prawdą i Życiem. Potrafi nas wyprowadzić z ciemności i przywrócić nam godność dzieci Bożych, stworzonych na obraz i podobieństwo samego Boga. Obyśmy tylko na niego byli otwarci.

26 grudnia – Niedziela Świętej Rodziny
[Mt 2, 13–15]

„Oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu.” (Mt 2,13)

Widzimy Jezusa jako bezbronnego i zależnego całkowicie od opieki i pomocy swoich rodziców. To właśnie w ich ramionach znalazł bezpieczeństwo i pokój. Zauważmy, że Maryja i Józef byli rozkochani w Bogu i posłuszeństwo Jego woli poczytywali sobie za pierwszą swoją powinność. Tacy ludzie mogli otoczyć Dzieciątko Jezus miłością najprawdziwszą i najpiękniejszą. Zatem wpatrując się w Świętą Rodzinę, szukajmy wzorów dla naszych rodzin.

27 grudnia – Święto Świętego Jana Ewangelisty [J 20, 2–8]

„Ujrzał i uwierzył.”

Ucniowie początkowo nie chcieli dać wiary relacji Marii Magdaleny o zabraniu ich pana z grobu. Piotr i drugi uczeń idą przekonać się naocznie o tym fakcie. Jan wyrzucił Piotra i wcześniej przybył do grobu Jezusa. Stwierdził na podstawie pobieżnego spojrzenia do wnętrza grobu jeszcze przed przybyciem Piotra, że płótna pogrzebowe, w które owinięto ciało Jezusa, leżą porzucone w grobie. Mimo to nie wchodzi jako pierwszy. Nie chodzi tu zapewne o motyw bojaźni, ale o podkreślenie uprzywilejowanej pozycji Piotra. Dokładniejszej rewizji dokonuje Piotr, który potwierdza to, dostrzegając nadto oddzielnie złożoną chustę,

którą przykrywano twarz zmarłego. Wszystko to razem prowadzi umiłowanego ucznia do wiary, gdy wyznaje co się podówczas działo w jego sercu, a co tak mocno utrwaliło się mu w pamięci.

28 grudnia – Święto Świętych Młodzianków [Mt 2, 13–18]

„Rachel optakuje swe dzieci i nie chce utulić się w żalu bo ich już nie ma.”

Nie mogąc się doczekać powrotu Mędrców, Herod doszedł do wniosku, że na informację z ich strony nie ma co liczyć. Zdobywa się w uniesieniu na czyn prawdziwego szaleńca: „Kazał pozabijać” w Betlejem i okolicy „wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch”. Jeżeli nawet nie będzie mu dane zobaczyć osobiście nowego Króla, to i tak przecież sprawi, że nie będzie On zagrożał jego panowaniu, choćby to miało kosztować wiele ludzkich istnień. Podobnie przecież wymordowano dzieci Izraelitów kiedyś w Egipcie. Faraon wydał wtedy całtemu narodowi rozkaz: «Wszystkich nowo narodzonych chłopców Hebrajczyków należy wyrzucić do rzeki, a dziewczynki pozostawić przy życiu». Jednakże podobnie jak Mojżesz, który mimo wszystko wyszedł cudownie z życiem, tak teraz zostanie uratowane życie Jezusa.

Masowe morderstwo nowo narodzonych dzieci w Betlejem i okolicy kojarzy się Mateuszowi z relacją Jeremiasza proroka o płaczu Racheli, matki Izraela. Miejscem związanym z Rachelą było co prawda nie Betlejem, lecz Rama, a jej rozpacz nie była spowodowana masowym morderstwem Izraelitów, lecz ich deportacją do Asyrii, ale krzyk, płacz i jęk matek pozabawionych dzieci był taki sam, i nikt nie był w stanie utulić swego żalu.



Psalm Wigilii C. K. Norwid

VII

Do Ciebie, Ojciec Ojczyzn, się podnosim
W tym to ubóstwie naszym bardzo sławnym,
I w tej nadziei, co po skrzydłach osiem
Przybiera co dzień i w płaczu ustawnym,
I w bólach, które tak młodo jeszcze znosim.

VIII

O, dzięki Tobie za państwo – boleści,
I za męczeńskich – koron rozmnożenie,
I za wyłaną czarę szlachetności
Na lud, któremu imię jest – cierpienie –
I za otwarcie bram... nieskończoności.

*„Zróbcie Mu miejsce
Pan idzie z nieba...”*

*Niech światło Betlejemskiej Gwiazdy,
zwiastującej przybycie Zbawiciela
oświetla drogi, wskazuje Potrzebujących,
a nas wszystkich uzdalnia do dobra
w służbie człowiekowi.*

*Życzę, by Święta Bożego Narodzenia
napelniały serca radością i wewnętrznym
spokojem; obyśmy w Roku Eucharystii
rozpoznawali Chrystusa po łamaniu Chleba.
Niech pałają nasze serca, kiedy
z Nim rozmawiamy i Pisma nam wyjaśnia.*

Tadeusz Płóski

+ Tadeusz Płóski
Biskup Polowy Wojska Polskiego



Bp Płoski otrzymał krzyż z odłamek od polskich żołnierzy z Bagram



Fot. Paweł Kula (PAP)

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski w towarzystwie Ministra Obrony Narodowej Jerzego Szmajdzińskiego odwiedził 7 grudnia polskich żołnierzy pełniących służbę w Bagram w Afganistanie. Bp Płoski przekazał paczki świąteczne dla dzieci Islamskiego Państwa Afganistanu. Do najmłodszych trafiły słodycze i zabawki. Pomoc przekazała Caritas Polska. Koordynatorem transportu była Caritas Ordynariatu Polowego WP.

Podziałem darów w Afganistanie zajmie się Zespół Caritas Ordynariatu Polowego WP przy Polskim Kontyngencie Wojskowym, na czele którego stoi miejscowy kapelan ks. ppłk Andrzej Jakubiak. Dary dotarły do Afganistanu dzięki pomocy Ministra Obrony Narodowej, który umożliwił transport.

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski podczas wizyty w Bagram w Afganistanie otrzymał w darze od polskich żołnierzy krzyż wykonany z odłamek min. Po powrocie do kraju bp Płoski powiedział NS, że polscy żołnierze wręczając mu ten krzyż prosili, by zawsze pamiętał w modlitwie o ich ciężkiej, niebezpiecznej służbie saperowskiej. Odłamki pochodzą z min odnalezionych i zdetonowanych w Afganistanie przez polskich saperów. Bp Płoski powiedział, że ziemia afgańska jest „naszpikowana” minami, jak żaden inny kraj. Są tylko wyznaczone pasy, którymi w miarę bezpiecznie można się poruszać.

– Afgańskim dzieciom przekazałem słodycze, zabawki i przybory szkolne przygotowane przez Caritas Ordynariatu Polowego WP – powiedział. Dodął, że do Afganistanu zostały przywiezione także paczki od rodzin polskich żołnierzy. Bp Płoski uczestniczył w spotkaniu wigilijnym. – Złożyłem życzenia żołnierzom, przełamałem się z nimi opłatkiem, wspólnie odśpiewaliśmy kolędę „Wśród nocnej ciszy”. W spotkaniu, na którym nie zabrakło wigilijnych potraw, obecny był min. Jerzy Szmajdziński, Szef Resortu Obrony Narodowej. Bp Płoski wręczył żołnierzom „religijne kalenda-

rze żołnierza polskiego”, kalendarze ścienne, płyty CD wydane przez Caritas Ordynariatu Polowego WP i obrazki.

– W Bazie Bagram zapoznałem się z warunkami służby polskich żołnierzy – powiedział Biskup Polowy WP. Odwiedziłem także szpital polowy, zorganizowany przez Amerykanów – dodał. Msze św. z udziałem żołnierzy polskich ks. ppłk Andrzej Jakubiak, kapelan w Bazie Bagram odprawia w pomieszczeniu świetlicy.

Biskup Polowy WP odwiedził kaplicę żołnierzy amerykańskich, wśród których posługę kapelana sprawuje duchowny protestancki. Bp Płoski podkreślił, że ks. ppłk Jakubiak służy swoją pomocą nie tylko żołnierzom wyznania katolickiego, ale także innych wyznań.

Ks. ppłk Jakubiak, który jest werbistą, przed podjęciem pracy w Ordynariacie Polowym przez 10 lat był misjonarzem na Filipinach.

– Do naszego kapelana, który doskonale włada językiem angielskim, także jednym z narzeczy filipińskich przychodzą na rozmowy nie tylko żołnierze polscy, ale także Amerykanie, Filipińczycy, Litwini i Słowacy – powiedział bp Płoski. Dodął, że polski kapelan sprawuje także Msze św. w języku angielskim dla żołnierzy amerykańskich. Podczas spotkania z żołnierzami innych narodowości dziękowali mi oni za posługę naszego kapelana, wspomina bp Płoski. Dodął, że żołnierze filipińscy mówią na polskiego kapelana „nasz Padre”. Polski kapelan odwiedzał żołnierzy w szpitalu polowym.

Bp Płoski poinformował, że ks. ppłk Jakubiak udzielił Chrztu św. 12 żołnierzom i oficerom różnych narodowości. Aktualnie polski kapelan przygotowuje do przyjęcia tego sakramentu jednego oficera.

Dowódcą Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie jest ppłk Leszek Kuciński. W skład delegacji wchodził m.in. min. Jerzy Szmajdziński – Minister Obrony Narodowej, Tadeusz Batachowicz – Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego oraz gen. bryg. Jan Klejsmit.

Rafał Chromiński



Rok Eucharystii

„Ilekróć bowiem spożywacie ten chleb i pijecie kielich, śmierć Pana głosicie aż przyjdzie” (J Kor 11, 26). W powyższych słowach św. Paweł przypomina chrześcijanom Koryntu, że „wieczera Pańska” nie jest tylko spotkaniem na uczcie, lecz – przede wszystkim – pamiątką odkupieńczej ofiary Chrystusa. Kto bierze w niej udział, jak wyjaśnia Apostoł, jednoczy się z misterium śmierci Pana, a nawet więcej – staje się jej „głosicielem”.

Powołani do życia

Sesja

egzystencjalno-duchowa
w Myczkowcach

Sesja egzystencjalno-duchowa pt. „Powołani do życia” odbyła się w dniach od 23 do 26 listopada 2004 roku w Ośrodku Wypoczynkowo-Rehabilitacyjnym Caritas Diecezji Rzeszowskiej w Myczkowcach (Bieszczady). Uczestniczyli w niej żołnierze pełniący służbę w Polskim Kontyngencie Wojskowym w Iraku w I i II zmianie oraz w Afganistanie. Sesję prowadził ks. prof. Józef Augustyn SI we współpracy z księżmi kapelanami, którzy byli w Iraku – ks. mjr. Markiem Strzeleckim, ks. mjr. Piotrem Majką, ks. mjr. Mariuszem Stolarczykiem, ks. kpt. Mariuszem Tołwińskim. Sprawami organizacyjnymi zajmowali się płk Jerzy Patoka (Dowództwo Wojsk Lądowych) oraz ks. mjr. Zbigniew Kępa (Kuria Polowa WP).

W ramach sesji odbywały się konferencje, dyskusje, spotkania w małych grupach. Żołnierze mieli czas na osobistą refleksję i modlitwę, możliwość rozmowy z kapłanem, skorzystania z sakramentu pokuty i pojednania oraz uczestniczenia we Mszy św.

Zrealizowano następujące tematy: ludzkie życie najwyższą doczesną wartością, nienawiść – główne zagrożenie dla życia; lęk i strach, jak przezwyciężyć codzienne lęki? Czy strach daje się przezwyciężyć?; ludzka niepewność źródłem nienawiści; granice człowieka: fizyczne, psychiczne, moralne; kryzys w życiu ludzkim – szansa czy zagrożenie?; miłosierdzie i współczucie fundamentem ludzką postawą; Bóg Ojciec wszelkiej pociechy i wszelkiego miłosierdzia; tylko dobrzy synowie są dobrymi ojcami.

W rozmowie z NS ks. mjr. Piotr Majka powiedział, że po omówieniu poszczególnych tematów przez o. Józefa Augustyna SI, żołnierze mieli czas na osobistą refleksję, a następnie odbywały się prace w grupach. W każdej grupie było dwóch księży kapelanów. – W grupie każdy miał możliwość wypowiedzi na omawiany temat, podzielenia się osobistymi przemyśleniami i doświadczeniami. Jak podkreślił ks. mjr. Majka kapelanami byli uczestnikami prac w grupach, a nie kimś „z zewnątrz”. – My też byliśmy w Iraku, przeżyliśmy wszystko razem z żołnierzami – dodał.

cd. na str. 12



Modlitwa rodzinna przed Wieczerzą wigilijną

Wigilijny wieczór

Wigilijny wieczór Święta Bożego Narodzenia ma w całym Kościele powszechnym szczególnie uroczysty charakter.

Najważniejszym wydarzeniem wigilijnego wieczoru jest dzielenie się opłatkiem. Łączy ono wszystkich Polaków w jedną rodzinę. Opłatek jest pięknym znakiem prostego i radosnego uczestnictwa chrześcijan w Liturgii Eucharystii – takiego, które nie oddziela Ofiary Chrystusa od naszej domowej codzienności. Nie przypadkiem Chrystus – dar Boga Ojca dla świata – przyszedł na ziemię właśnie w miasteczku *Bethlehem*, co znaczy: *Dom chleba*.

Wigilia i Święta Bożego Narodzenia – to dni naszego pojednania z Bogiem i ludźmi. Znani jesteśmy w świecie z otwartości i gościnności. Obejmijmy nią również i Boga. Wejdźmy w tajemniczy czas Święt z czystymi sercami. Sakrament Pokuty i udział w Komunii świętej niech dodadzą mocy naszej wspólnej modlitwie za nas wszystkich, za naszą Ojczyznę, za Kościół i za wszystkich ludzi na świecie – naszych braci.

Obzęd Wieczery wigilijnej

PROWADZĄCY: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

PROWADZĄCY: W tej uroczystej chwili, kiedy mamy zasiąść do wigilijnej Wieczery, wychwalajmy Boga, naszego Ojca, za tę Świętą Noc – pamiątkę Nocy, w której narodził się Chrystus. Przypomnijmy sobie słowa z Ewangelii według św. Łukasza:

CZYTAJĄCY EWANGELIĘ: W owym czasie wyszło

rozporządzenia Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Marii czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

Wspólna modlitwa rodzinna

PROWADZĄCY: Prośmy Chrystusa, który przyszedł na świat, aby nas zbawić, powtarzając słowa *Wystuchaj nas, Panie*.

WSZYSTYCY: Wystuchaj nas, Panie!

PROWADZĄCY: Panie Jezu, urodzony w stajni i odrzucony przez ludzi, udzielił nam ducha gościnności wobec naszych sąsiadów, przyjaciół i znajomych... Ciebie prosimy –

WSZYSTYCY: Wystuchaj nas, Panie!

PROWADZĄCY: Panie Jezu, złóż nas tej Nocy ze wszystkimi opuszczonymi, samotnymi, chorymi i niešťczęśliwymi. Poczies ich i umocnij Dobrą Nowiną Bożego Narodzenia... Ciebie prosimy –

WSZYSTYCY: Wystuchaj nas, Panie!

PROWADZĄCY: Zjednoczeni z całym Kościołem i całą ludzkością, dla której Chrystus stał się człowiekiem, módlmy się jako dzieci jednego Ojca: *Ojciec nasz...*

Błogosławieństwo stołu wigilijnego

PROWADZĄCY: Boże, Ty co roku dajesz nam radość z oczekiwania uroczystości Narodzenia Pańskiego, spraw, abymy całym sercem przyjęli Twego Syna jako naszego Odkupiciela i bez twórci mogli Go oglądać, gdy przyjdzie jako Sędzia. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków...

WSZYSTYCY: Amen

PROWADZĄCY: Pobłogosław + nas i te opłatki wigilijne, którymi będziemy się dzielić zwyczajem naszych ojców. Naucz nas dzielić się chlebem, miłością i życzliwością z każdym człowiekiem. Odbierz nas wszystkich Twoim Pokojem. Przez Chrystusa, Pana naszego...

WSZYSTYCY: Amen

PROWADZĄCY: (zaczyna się łamać opłatek)

PROWADZĄCY: (intonuje kolędę):

*Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi:
Wstańcie, pasterze, Bóg się wam rodzi!
Czym prędzej się wybijrajcie,
Do Betlejem pośpieszajcie przywitać Pana!*

*Poszli, znaleźli Dzieciątka w żłobie,
z wszystkimi znaki danymi sobie.
Jako Bogu cześć Mu dali,
A witać zaczęli z wielkiej radości!*

Redakcja tekstów:

Ks. Stanisław Pyszka SJ

Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy

Stół wigilijny (kilka impresji)

STÓŁ

Stołu nie można „oderwać” od przestrzeni jakiej służy, tj. od przestrzeni domu. Stół jest bowiem tym elementem tej przestrzeni, który w szczególny sposób służy spotkaniu międzyludzkiemu. Tam, gdzie upada kultura stołu, osłabiają się więzy pomiędzy członkami wspólnoty. Wyraźnie obserwować można to w społecznościach dalece uzależnionych od przestrzeni swojego zamieszkiwania. Znaczący to, że przestrzeń ta nie jest „wybrana” lecz tylko otrzymywana. Jej się nie „tworzy”, ją się „otrzymuje”. Stąd też w ciasnych przestrzeniach mieszkań, np. olbrzymich blokowisk, na stół zabrakło elementu. Przez to stracił on swoją rolę, przestaje się go „jamnikiem”, „ławą”, a karlejąc zatracił znaczenie. Ingerując w przestrzeń ludzkiego zamieszkiwania do stopnia, w którym mieszkanie staje się sypialnią, największą krzywdę wyrządza się rodzinie, która swoją organizację rozumianą na różnych stopniach i odniesieniach, tradycyjnie wiązała ze stołem. (...)

(...) Spotkanie przy stole w szczególony sposób otwiera nas na doświadczenie świętowania. Stąd tak często spożywanie i świętowanie, jako coś z natury wspólnego, określa się jako zjawisko specyficznie wspólnotowe. W nim to ludzie wyrażają swoją radość i składają podziękowanie ojcu za fakt łączności między sobą. „Święto jest okrzykiem radości – pisze Vanier – tych wszystkich, którzy połączyli się przymierzem, ponieważ przeszli od samotności do przymierza, od zniechęcenia do nadziei”. Łączność pomiędzy sobą, a więc wspólnota ludzi uzupełniona łącznością z Bogiem wypełnia zdarzenie spotkania międzyludzkiego przy stole. Określenie przestrzeni i czasu, jak też ich związków ze stołem, daje możliwość pełniejszego rozumienia stołu w swoim naturalnym i wyróżnionym otoczeniu, tj. w domu. To w przestrzeni domu człowiek nadaje i odkrywa znaczenia stołu. Dokonuje się cała sfera obrzędów. Stąd też stół może być uważany za **miejsce święte**, spełniając tym samym rolę domowej przestrzeni kulturowej. Wtedy używa się stołu tylko w okazjach wielkich świąt. Staje się centrum wspólnoty rodzinnej.

Dzięki tym kulturowym i kulturowym działaniom stół staje się elementem „wyjścia poza”, miejscem zetknięcia się dwóch całkiem innych rzeczywistości. Tak też od najprostszej formy, jaką jest zetknięcie się rzeczywistości dwóch innych światów prezentowanych przez dwa wchodzące ze sobą w kontakt podmioty, po najwyższy wymiar relacji, jaką jest Stół Pański, gdzie rzeczywistość Boska i ludzka wchodzi z sobą w dialog poprzez liturgię.

CZUWANIE PRZY STOLE

Wieczera wigilijna staje się przestrzenią oczekiwania. Zgromadzeni wokół stołu wigilijnego czuwają (łac. *vigilare* znaczy czuwać, nie spać), a więc oczekują na to, co ma wkrótce nastąpić. Aktywność oczekiwania polega na przygotowaniu się do tego, co ma się wydarzyć.

Początek wieczery wigilijnej ustala się przez zauważenie pierwszej gwiazdy, a więc widomego znaku rozpoczynającej się nocy. Przyjęło się w gwieździe tej widzieć gwiazdę betlejemską. Tę gwiazdę, gdy ujrzeli mędrcy, jak czytamy w Ewangelii Mateusza, „bardzo się uradowali” (Mt 2,10). Radość ujrzania gwiazdy w tym „wybranym” w roku wieczorze, jest radością **ujrzenia znaku**, który potwierdza czas przepowiedni i oczekiwania adwentowego. Rozpoczyna się droga ku rozumieniu swojego bycia w czasie; oczekiwania i wypełnienia tego czasu. Dostrzeżenie gwiazdy to dostrzeżenie kierunku poszukiwania. Odkryta tym samym staje się droga prowadząca do celu. Z ciemności i z braku orientacji jaśnieje światło wskazujące kierunek. Dostrzeżenie gwiazdy jest zatem początkiem nowego czasu, czasu poszukiwania z jasną i wyraźną wskazówką.

Spożywanie przy stole wytycza rytm dnia. Jest zatem propozycją organizacji czasu. W wieczór wigilijny,

jako czas wytyczony rytmem codzienności, zostaje „oderwany” od zwyczajności tego doświadczania. Oczekiwanie na ukazanie się gwiazdy jest absolutnym podporządkowaniem się czasowi Boskiemu. Odkrycie, że czas ludzki staje się czasem Boskim i rozumienie tej zależności stoi u podstaw zgromadzenia się w przestrzeni wokół wigilijnego stołu.

WSPÓLNOTA CHLEBA

Rozpoczynając ucztę wigilijną łamiemy się chlebem. Ten zwyczaj ma odniesienie do eulogii starożytności (w jęz. gr. *eulogia* znaczy tyle co wystawianie, błogosławienie). Był to rodzaj komunii duchowej, podkreślającej więź ze wspólnotą. Polegał na rozdawaniu poświęconych chlebów, które nie były użyte do konsekracji po Mszy św. tym, którzy nie przyjmowali Eucharystii, bądź nie byli obecni na zgromadzeniu. Przypomnieć należy dawny zwyczaj wypiekania opłatków na plebanii i w klasztorach, który miał swoją głęboką wymowę, odnosił się bowiem do znaczenia jedności z kościołem parafialnym. Wspólnota stołu wigilijnego staje się wspólnotą chleba połamane go i rozdzielonego wraz z życzeniami. Dawać jako akt zewnętrzny i życzenie jako wewnętrzny, są wyrazem przekraczania siebie samego, własnego egoizmu i wychodzenia w kierunku drugiego człowieka. Ponadto łamiąc chleb między sobą wzajemnie się poznajemy. Poznanie drugiego ma bowiem związek ze spożywaniem. Uczniowie przecież poznali Jezusa w drodze do Emaus „przy łamaniu chleba”.

Uczta wigilijna jest uroczystością ściśle rodzinną. Zaprasza się na nią przede wszystkim krewnych oraz tych, co mieszkają samotnie. Tak jak dzielenie się chlebem przypomina starożytną eulogię, tak spożywanie wigilii przypomina agapy urządzone w kościele w trakcie nocnego czuwania poprzedzającego święto. Agapy (od gr. *agepe* – miłość) jako „uczta miłości” gromadzą ludzi żyjących w zgodzie. Dlatego też zaproszenie na ucztę wigilijną rozumiane jest często po dziś dzień jako chęć do zgody.

ŚPIEW WSPÓLNOTY PRZY STOLE

Uczcie wigilijnej towarzyszy śpiew kolęd. Śpiewanie towarzyszy często wędrowaniu. W śpiewie tym tłumaczy się sens dążenia, jego początek jak i kres. Kolędy wydają się być śpiewną odpowiedzią na głosy chórów anielskich, głoszących chwałę Bożą w chwilę po oznajmieniu pasterzom nowiny o narodzeniu Zbawiciela. Gromadząc się przy stole „podgamy” zatem wspólnie do betlejemskiej groty, adorujemy Zbawiciela, ale przede wszystkim wyjaśniamy sobie i pouczamy się treścią śpiewanych pieśni.

Mirosław Lenart



Boże Narodzenie

Choinka

Nie można dziś określić nawet w sposób przybliżony, od kiedy iglaste drzewko zaczęło łączyć z obchodami świąt Bożego Narodzenia. Wiadomo natomiast, że w wielu kulturach i religiach drzewo, zwłaszcza iglaste, jest symbolem życia, płodności, odradzania się i trwania. Podejmowano wiele prób biblijnego uzasadnienia wprowadzenia do domów bożonarodzeniowego drzewka, jednak nie znaleziono nigdy bezpośrednich źródeł pisanych, do których można byłoby się odwołać.

Faktem jest, iż na jednym z miedziorytów z roku 1553, obok żłóbka widnieje drzewko jodłowe ozdobione gwiazdą i świeczkami. Następne lata potwierdzają występowanie choinki nawet w mieszkaniach prywatnych w dniu obchodów Bożego Narodzenia. Zwyczaj ten stał się powszechnym w mieszczańskich rodzinach niemieckich, tyrolskich, austriackich promieniując stamtąd, zwłaszcza w wieku XIX, na pozostałe kraje europejskie i pozaeuropejskie. Ważne były, rzecz jasna, ozdoby choinkowe. Im również nadawano głębszy sens. I tak na szczycie drzewka zawieszano gwiazdę symbolizującą gwiazdę betlejemską, w zawieszanych jabłkach widziała echo biblijnego jabłka Adama i Ewy, papierowe tańcuchy rozpoznawano jako okowy zniewolenia grzechowego czy nawet politycznego (w okresie rozbiorów). Oświetlenie choinkowe miałoby wskazywać na Chrystusa, który przyszedł na świat jako „światło dla pogan”. Zaś żywe zielone drzewko miało symbolizować Chrystusa – źródło wszelkiego życia. Warto o tym pamiętać strając swoje świąteczne drzewko. A ubiera się je dopiero w wieczór wigilijny. Aby jednak zapalić świeczki, trzeba poczekać na pojawienie się na niebie pierwszej gwiazdy.

Wieczera wigilijna

Tradycja rodzinnej, uroczystej wieszery jest dzisiaj bardzo mocno zakorzeniona w polskich domach. Obyczaj ten zauważono i zapisano już w XVII w., choć przypuszczają się, że był praktykowany już dużo wcześniej. Jego istotnym elementem jest zachowanie postu. Wieczerej poprzedza przygotowanie choinki, jak też domowej szopki. Pod białym obrusem kładzie się kilka kłosów siana (symbolika szopki betle-

jemskiej). Do stołu zasiada się po ukazaniu pierwszej gwiazdy na niebie. Uczestnicy kolacji dzielą się białym opłatkiem, składają życzenia, wybaczą wzajemne urazy. Przyjęło się pozostawienie wolnego nakrycia przy stole dla ewentualnego gościa lub też symbolicznie dla Chrystusa. Były i są różne przesyłki dotyczące ilości i zawartości potraw wigilijnych. Najczęściej podaje się zupę rybną czy migdałową, barszcz, potem grzyby z kapustą, ryby gotowane lub pieczone (najczęściej karp w szarym sosie), kluski z makiem, kompot z suszonych owoców, itd. Na ogół przygotowuje się 7, 9 względnie 12 potraw. We wschodnich regionach obowiązkowo podaje się kutię (gotowaną pszenicę lub jęczmień z miodem, orzechami i migdałami). Po skończonej wieszery śpiewa się kolędy i obdarowuje prezentami.

Opłatek

Wigilijny zwyczaj łamania się opłatkiem należy do najtrwalszych i najżywszych tradycji Bożego Narodzenia. Dzielenie się opłatkiem, choć niekoniecznie w Wigilię, praktykowali już najwcześniejsi chrześcijanie – otrzymywali go ci, którzy nie byli na Mszy. Od dawna, tuż przed wieszerej, łamano się opłatkiem z członkami rodziny, służbą, kolegami i oczywiście duchami przodków. Nawet zwierzęta gospodarskie dostawały opłatek od swego gospodarza. Nie ma solidnego studium, które wskazałoby kiedy i w jakich okolicznościach ta tradycja zakorzeniła się w Polsce. Najstarsza wzmianka źródłowa pochodzi z końca XVIII wieku. Dzisiaj jest to już wyłącznie polski zwyczaj, którego najważniejszym prześlimaniem jest pojednanie. Dzielenie się opłatkiem składamy sobie życzenia dobra wszelakiego, zapominamy o urazach, wybaczymy winy.

Kolędy

Wyraz kolęda pochodzi od łacińskiego słowa „calendae”, oznaczające pierwszy dzień miesiąca. W starożytnym Rzymie uroczyste obchodzone szczególnie calendae styczniowe, kiedy to konsulowie właśnie obejmowali swój urząd w całym imperium rzymskim. Przy reformie kalendarza (46 r. przed naszą erą), zadekretowanym przez Cezara Juliusza (stąd „kalendarz juliański”) potwierdzono

1 stycznia jako początek roku administracyjnego. W Rzymie obchodzono to bardzo uroczystie. Odwiedzano się, obdarowywano podarkami, śpiewano okolicznościowe pieśni. Wraz z przyjęciem chrześcijaństwa zwyczaj ten stopniowo powiązano z początkiem rachuby nowego czasu „nowej ery”, czyli narodzin Chrystusa. Kolęda w Polsce oznacza przede wszystkim pieśń religijną, związaną tematycznie z narodzinami Chrystusa. Najstarsza polska kolęda „Zdrów bądź królu anielski” pochodzi z 1424 roku, choć sam termin kolęda utrwalił się dopiero w XVII w. W okresie tym powstawało wiele pastorałek i kolęd. Inne śpiewali zakonnicy, inne arystokracja, mieli też swoje kolędy kupcy i pozostałe stany. Niektóre kolędy autorskie znane są do dziś: „Przybieżeli do Betlejem pasterze” i „Przy onej górze” J. Zabczyca, „Bóg się rodzi” F. Karpińskiego, „Mizerna, cicha” T. Lenartowicza. Jednak kolędy powstawały też dzięki twórcom anonimowym. Tłumaczone je z łaciny czy z języków krajów sąsiedzkich. Jakkolwiek większość kolęd powstała w łonie kościoła katolickiego, nie brak jednakże kolęd luteranckich, kalwińskich czy husyckich. Kolędy są zjawiskiem kulturowym, zwłaszcza w Polsce, gdzie ilość znanych i opisanych kolęd osiąga liczbę ponad pół tysiąca.

Prezenty gwiazdkowe

Powszechna praktyka wzajemnego obdarowywania się prezentami (zwłaszcza dzieci) związana była pierwotnie z kultem i zyciorsem św. Mikołaja, biskupa diecezji Bari (Włochy), wielkiego jałmużnika żyjącego w IV wieku. Jego niezwykła hojność, troska o biednych, stały się symbolem i uosobieniem miłości każdego bliźniego. Właśnie w okresie świąt bożonarodzeniowych znalazła swoje logiczne uzasadnienie i to już w średniowieczu. Dzisiejszą tradycję wręczania świątecznych prezentów zawiądzamy Marciniowi Lutrowi, który w 1535 roku domagał się, aby protestanci zaniechali zwyczaju „św. Mikołaja”, a prezenty dawali swoim dzieciom jako dar samego „Dzieciątka Jezus”. Z czasem wszystkie kraje chrześcijańskie, także katolickie przyjęły tę praktykę. Jednakże ślad dawnej tradycji biskupa – św. Mikołaja nadal rozpoznajemy w postaci tzw. gwiazdora ubranego w szaty biskupie, z mitrą i pastorałem, względnie nazywanego wprost Santa Claus (kraje anglosaskie) czy Sinterklaas (Holandia). To on w wigilię Bożego Narodzenia przynosi nadal prezenty, to dzieci nadal ze swoją dziecięcą wiarą piszą do niego listy. ■

Serwetka

Leży sobie w szufladzie starej komody. Wśród wielu innych, elegantszych, strojnych w koronki, merezki, angielskie hafty cioci Heli. Wśród żakardowych makatek z „ŁAD-u”. Pod inianym obrusem, haftowanym jeszcze ręką prababki, który pojawia się na stole dwa razy do roku, na Boże Narodzenie i Wielkanoc.

Ta szuflada pełna jest wspomnień, które odżywają w porze przedświątecznych porządków.

Na różowym płótnie serwetki starannie wyhaftowany wianuszek kwiatów. Niejeden subtelny esteta, na jej widok pokiwaby głową zniechęcony. Toż to bezguscie i kicz. Jej piękno jest bowiem niewidoczne dla oczu – jak mawiał Mały Książę z księżeczki nie tylko dla dzieci. Mały mądry Książę, którego głos cichnie coraz bardziej, bo jest taki „niemedialny” ze swoimi starożytnymi poglądami. Nie nadaje się na wielkie billboardowe reklamy ze swoją niepraktyczną ekonomią serca. Jest mały z natury i wyboru: nie pasuje do wersji king size.

Kwiaty na różowej serwetce zakwitają dla mnie zawsze w środku zimy, przed Bożym Narodzeniem – jak najpiękniejsze wspomnienie.

„Jezusie, Jezusie są plamy na obrusie, trza je prać” – śpiewali na góralską nutę Skaldowie, w czasie przedświątecznych porządków. Plamy na obrusie, jak wiedzą doświadczone panie domu, to jeszcze pół biedy. Trudniejsze do wywabienia są te na sumieniu. Gdy biały obrus na stole, gdy już biały opłatek połamany, przychodzi czas obdarowywania, czas prezentów. Bywają różne; z dna serca, czasem z dna kieszeni. Konwencjonalne i głęboko przemyślane, przebogate, najmłodniejsze... rozreklamowane, z pro-mocji... I te najcenniejsze, jak serdeczna łza przebaczenia.

Są dary, których wartość nigdy się nie zdevaluje, bo są echem, ciepłym odślimkiem ubogiej betlejemskiej szopki. Nie podlegają zmiennym koniunkturom, wahaniam kursów giełdowych czy zmiennym notowa-

niom na ekskluzywnych aukcjach dzieł sztuki. Mówi się o nich „dary serca”... choć to określenie już tak zbanalizowane w świątecznych rozkrzyżanych akcjach charytatywnych spod znaku czerwonego serduszka...

To było może 11, 12 lat temu. Podczas jednej z moich reporterskich wędrówek z dyktafonem po kraju, trafiłam do placówki opiekuńczej dla dzieci i młodzieży specjalnej troski. Nigdy nie zapomnę 7. letniego Piotrusia, tak głodnego miłości, że wstał się w każdego, kto pojawiał się na jego drodze. Chłopczyk ze śladami po papierosach, gaszonych na jego czole przez zwyrodniałego ojca. Chowany w chlewiku, nie umiał mówić. Troskliwa opieka i miłość wychowawczyń czyniły cuda; nadrabiała zaległości rozwojowe w oczach.

I ona, „moja Ewa od serwetki”, jak już czasem nazywam, gładząc i układając różowe płótno w szufladzie... Podeszła nieśmiało, z własnoręcznie wyhaftowaną serwetką w kwiaty. – Proszę przyjąć – zachęciła opiekunka, widząc moje zaskoczenie i wahanie. Cała promieniata szczęściem. Rzuciła mi się na szyję, a serdeczny całus przypieczętował tę dziękczynną symfonię radości bez słów.

Była w niej najczystsza bezinteresowna wdarość dawania. Ewa o zręcznych palcach, która wycałowała kwiaty zakwitające w środku zimy. Miała chyba 18-19 lat. Niektórzy mówią o takich jak ona: głupia, niedorozwinięta. Odwracają głowę na ulicy, naśmiewają się cichaczem. Niektórzy marzy się już dziś, by metodą manipulacji genetycznych wyeliminować w przyszłości takich jak oni, Ewunia czy Piotruś, ze świata zdrowych. Roją wizję nowego „wspaniałego świata” zaludnionego wyłącznie przez pięknych, mądrych i bogatych. Jakże kaleki świat! Widać to już dziś, gdy pomieszały nam się znaczenia, sensy, przewartościowały podstawowe pojęcia. Ktoś bardzo skutecznie miesza nam języki do tego stopnia, że już sami siebie przestaliśmy rozumieć. I to nam, tak pozornie zdrowym na ciele i umyśle, najbardziej potrzebni są oni, byśmy nie zapomnieli najważniejszego języka – języka serca. To przecież właśnie oni po-

magają nam być ludźmi, z krwi i kości, z Bożą pieczęcią własności.

Z Jego certyfikatem wrytym w duszy. Są naszymi najlepszymi nauczycielami od zapomnianego języka miłości, dobroti. Przywracają najprawdziwszy sens najprostszymi i najważniejszymi słow: miłość, dobro, piękno, prawda.

Są leczniczym antidotum w świecie pozorów, blichtru i tandety, która opanowuje coraz szybciej nasze serca. Gdzie jesteś Mały Książę? Ty najlepiej potrafisz rozpoznać w „mojej Ewie od serwetki” najpiękniejszą różę. Bo wiedziałeś, że najważniejsze jest niewidoczne dla oczu...

Dlatego dziś tak trzeba nam wracać do betlejemskiej szopki, wpatrywać się w Maleńkiego. Oni, Ewy i Piotrusie, tam zawsze będą pierwsi, wśród pastuszków. Na pewno zdążą tam przed bogaczami, którzy mają tyle pilniejszych spraw na głowie...

„Pieniądze lubią mądrych” (a może tylko cwanych krętaczy bez moralnych skrupułów?) – ogłasza już dziś głupio billboard dla biznesmenów. – Dlaczegoś biedny? Boś głupi – rechoczą cynicy, których nie brak wśród nas.

Naprawdę mądrzy wiedzą, że najcenniejszą mądrością jest mądrość czystego serca.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska



Gwiazdka, czyli święta w PRL



Tak wyglądały zakupy przedświąteczne w latach 80.

Wigilia, opłatek, pasterka, kolędy, bożonarodzeniowe zwyczaje są głęboko zakorzenione w polskiej tradycji oraz literaturze i sztuce. W PRL okres świąteczny stanowił dla rządzących szczególnie wyzwanie. Komuniści nie uznawali istnienia Boga. Mieli więc problem ze świętami, w nazwie których znajdowała się informacja o Bożym narodzinach. Próbowali znaleźć dla nich jakąś nową formułę, ale zawsze przybierało to karykaturalne kształty.

Dopiero pod koniec istnienia PRL, gdy dni systemu były już policzone, władza za wszelką cenę próbowała zdobyć poparcie w społeczeństwie. Wtedy wracano do tradycyjnych obchodów Bożego Narodzenia, pojawiały się kolędy, opłatki. W pierwsze święta Bożego Narodzenia w stanie wojennym w 1981 roku, zniesiono nawet godzinę milicyjną, aby Polacy mogli uczestniczyć w Pasterkach. Wcześniej jednak, przez długie lata, w oficjalnej prasie nie używano w ogóle nazwy Boże Narodzenie, zastępując ją różnymi sformułowaniami, np. „okres świąteczny” czy po prostu „święta”, „dni wolne” itp. W latach stalinowskich, do 1956 roku, święta były praktycznie nieobecne. Poświęcano im zaledwie kilka krótkich wzmianek na ostatnich stronach. „Na obecny sezon świąteczny spółdzielnie pracy przygotowały dotychczas ponad ćwierć miliona różnego rodzaju choinkowych ozdób szklanych”.

Chuliganom na gwiazdkę

Boże Narodzenie, Wigilię zastępowano również słowem „gwiazdka”. W kronice kryminalnej niewielki tytuł informował o sukcesach „ludowego wymiaru sprawiedliwości” – „Chuliganom na gwiazdkę”. Opisano, jak podpity mężczyzna wkroczył do dworcowej toalety i okrzykiem „mam broń i będę strzelał” wystraszył sprzątaczkę. Kolegium natychmiast ukarało go grzywną w wysokości 2 tys. złotych. Autor pouczał: „Znalazły się pieniądze na pijaństwo, znajdują się więc na dwutysięczną grzywnę”.

Święta powodowały również pewne kłopoty: „Na poczcie w godzinach popołudniowych trudno przecisnąć się do okienka, gdzie sprzedaje się znaczki pocztowe i kartki na okres świąteczny”. Do jednej sprzedawczynie ustawia się pięć „ogonków”, „co nie świadczy o dobrej organizacji pracy” – piętnowano kierownictwo poczty.

Jazz zamiast kolęd

„Świąteczne” propozycje w prasie doskonale ilustrują, czym dla komunistycznych propagandyistów miało być Boże Narodzenie: „Na wesołych zabawach i atrakcyjnych wycieczkach upłynę ludziom pracy tegoroczne święta”. O ich organizacji „pomysłały związki zawodowe, instytucje kulturalne”. 200 górników kopalni Mysłowice wyjedzie na dwudniową wycieczkę do Krakowa i Wieliczki, a mieszkańcy Stalinogrodu (tak po śmierci Stalina w 1953 roku nazwano Katowice) będą szczęśliwymi słuchaczami „uroczych melodii śpiewanych przez Marię Koterbską”. Natomiast „warszawiacy spotkają się na wielkiej imprezie w hali sportowej «Na jazzowej estradzie»”. Jeszcze niedawno jazz był zakazaną imperialistyczną muzyką. Teraz proponowano go jako rozrywkę mieszkańcom stolicy. Na razie zamiast kolęd. Tych jednak można było posłuchać w wigilijny wieczór w radiu przez 25 minut, zaraz po półtoragodzinnej audycji „Z życia ZSRR”.

Podwójna niedziela

Jako godną polecenia proponowano ofertę biura podróży. „Atrakcyjna wycieczka do Zakopanego. Podróż w wygodnych slipingach, wspólna kolacja przy sufo zastawionych stołach wagonu restauracyjnego oraz dwa dni spędzone wśród pięknego krajobrazu górskiego pozostawią na pewno niezapomniane wspomnienia”.

Wyrwanie z narodowej świadomości Bożego Narodzenia i zastąpienie go dwudniowymi wycieczkami okazało się niemożliwe. Władze musiały nieco ustąpić i dostrzec wyjątkowy charakter świąt, spychając jednak ich religijne źródła na margines. Pojawiły się nawet życzenia świąteczne dla czytelników. „Święta to nie tylko odpoczynek od codziennej pracy, żadna tam podwójna niedziela. To okazja do rodzinnych zjazdów, długich rozmów z bliskimi, to święto rodziny i dzień dziecka razem wzięte. (...) Do stołu wigilijnego siądą w tym kraju wierzący i niewierzący, bo przekonania religijne jako zapatrywania najbardziej i wyłącznie osobiste nie dzielą narodu tysiącem więzów skonsolidowanego, (...) zgodnie upatrującego swą przyszłość w socjalistycznym rozwoju”.

Walentyna leci w kosmos

Jaki był prawdziwy stosunek do Bożego Narodzenia, można było przeczytać w rubryce „Historia serio – pół-serio”, gdzie napisano: „Dzień 24 grudnia wiąże tradycja chrześcijańska z narodzeniem Jezusa z Nazaretu, twórcy chryścianizmu”. Ale to oczywiście „pół-serio”. Nieco dalej kilka „świątecznych” tekstów, a wśród nich duży artykuł „Kobieta radziecka – jaka ona jest?” Czytamy w nim, że „młode dziewczęta radzieckie noszą spódniczki mini, tańczą twista, malują powieki. (...) Najważniejsze jest to, że mają one swoje odpowiedzialne miejsce w kraju, w życiu, że są jego pełnoprawnymi obywatelkami”, a wszystko to dzięki

„Rewolucji Październikowej, która przyniosła pełne równouprawnienie kobiet” i teraz „mają możliwość kształcenia się i zdobycia – jednego z 975 zawodów dostępnych dla kobiet. Mogą się kształcić w szkołach wojskowych, lotniczych, mogą być kosmonautkami”.

Czyli komunizm stwarzał nieograniczone wprost perspektywy dla sowieckich kobiet – mogły zostać nawet kosmonautkami – ale nie potrafił zapełnić sklepów. W grudniu 1967 r. z przedświątecznymi obrad władz PZPR donoszono: „Obecna sytuacja stwarza dodatkową konieczność rozwijania produkcji wyrobów, w zakresie których potrzeby rynku nie są pokrywane. Chodzi tu zarówno o wyroby tego rodzaju, jak samochody osobowe syrena czy radioodbiorniki turystyczne, jak i towary z grupy 1001 drobiazgów”.

Nie były pokrywane również potrzeby rynku w zakresie innych wyrobów. Do nich należały podstawowe artykuły spożywcze. Owoco-łuski można było kupić jedynie w okresie świątecznym. Niestety wymagało to stania w długich kolejkach i nie zawsze dla wszystkich wystarczyło.

Nieapetyczne figi

„Z obiecanych krakowianom przez krakowski handel fig wyszła przysłowiowa... figa. (...) Figi, które dotarły do Gdyni, były podobno tak nieapetyczne, że zdyskwalifikowano całą ich transport. Nie będzie więc fig w Krakowie. Ale brak fig naprawdę nie powinien nam zepsuć dobrego nastroju wzmoczonego dodatkowo innymi obietnicami, a zrealizowanymi smakołykami. Były nawet pomarańcze, banany i cytryny, a te ostatnie stały się nawet ostatnio nieprzyzwoicie banalne, co nas zresztą bardzo cieszy” – pisano w 1967 roku. Były cytryny, ale nie było jabłek. Jak informowano bowiem mimo „większych rezerw owoców i warzyw, brak jabłek najlepszych gatunków”.

Dziesięć lat później w wigilijnym wydaniu jednego z dzienników pytano w dużym tytule: „Dlaczego w sklepach brakuje makreli?” Odpowiedź była bardzo prosta: „Problemy rybołówstwa morskiego w skali światowej powodują, że nie zabezpieczone jest ciągłe zapotrzebowanie w niektóre gatunki”. Mimo tych niedostatków przez dziesiątki lat dla milionów Polaków święta Bożego Narodzenia pozostawały najpiękniejszymi dniami w roku i pozwalały zapomnieć o szarej, smutnej i beznadziejnej rzeczywistości. W rodzinnym gronie odnajdowano się w innym świecie i cieszą się prawdą: „Bóg się rodzi, moc truchleje”.

js
Źródło: „DROGA”

tygodnik młodzieży katolickiej nr 46/2002



Ruchoma szopka u Kapucynów

Tradycję urządzania bożonarodzeniowej szopki niezmiennie kultywują warszawscy Kapucyni. Od 50 lat w podziemiach swego kościoła zapraszają dzieci i dorosłych, by oglądali ruchome figurki, uosabiające postacie z Betlejem. Każdego roku wystrój szopki ulega zmianom, stosownie do aktualnych wydarzeń w kraju i życiu Kościoła.

Tradycja ustawiania bożonarodzeniowej szopki sięga czasów średniowiecza. Dawniej charakteryzowały ją surowość i prostota: Mała Dziecina położona była w kolebce, obok stali Maryja z Józefem, przed nimi pasterze i wieśniacy z darami, w górze zaś aniołowie. W ciągu wieków wystrój szopki się zmieniał, przybierał coraz to inny charakter, a gdzieś tam tradycja urządzania szopki w ogóle zanikała.



Ruchoma szopka w kościele ojców Kapucynów przy ulicy Miodowej w Warszawie (2002 rok)

Postacie z życia Kościoła i historii Polski

Centralne miejsce szopki zajmuje żłóbek. Nowonarodzony Pan Jezus położony jest w stajence, a nie jak w ubiegłym roku w grotcie. Przed nim wyeksponowane są postacie z Pisma Świętego, historii Kościoła i Polski, jakie dochodziły w ciągu blisko pół wieku istnienia szopki: Mieszko I, Dąbrówka, św. Wojciech, św. Stanisław, Kadłubek, Jagiełło, królowa Jadwiga. Historię Polski XVII wieku przypomina m.in. Stefan Czarniecki, ks. Kordecki, a przede wszystkim król Jan III Sobieski, fundator kapucyńskiego kościoła. Widać go już z oddali, na koniu przed oddziałem husarii, za którym podążają pieszo Kapucyni. Swe miejsce znajduje w szopce także Tadeusz Kościuszko, Romuald Traugutt, bohaterowie Powstania Warszawskiego oraz postacie z najnowszej historii XX wieku. Na czoło plejady wysuwa się postać Ojca Świętego, wychylająca się z Bazyliki św. Piotra w Rzymie. Jest kard. Stefan Wyszyński i ks. Jerzy Popiełuszko.

By nie sprowadzić szopki do folkloru

– Szopkę konstruujemy głównie z myślą o najmłodszych – mówi o. Franciszek Rożkowski, który od dwudziestu lat zajmuje się przygotowaniem kapucyńskiej szopki. Ale jej treści mają przypominać bożonarodzeniowe prawdy również dorosłym, mają ich skłonić do refleksji nad głębią Bożego Narodzenia, jak również nad historią Polski.

Szopka przy Miodowej istnieje od 1948 roku. Skonstruowali ją bracia Pius Jankowski i Konrad Wyczawski, napędzając ręcznie drewniane figurki.

Po co właściwie urządzić szopkę? Zgodnie z tradycją, św. Franciszek stworzył ją dla lepszego przeżycia Nocy Betlejemskiej, której wydarzenie otaczał ciężką większą niż wszystkie

inne. Stąd Kapucyni bardzo dbają, by nie sprowadzić szopki do folkloru, by nie zatraciła ona akcentów religijnych.

– Nie obawiamy się zagrożenia komercją – dementuje o. Gabriel Bartoszewski. – Ta szopka nieuchronnie wiedzie do żłóbka, sięga więc samej głębi wydarzenia w Betlejem, dotyka istoty chrześcijaństwa.

Ojciec Franciszek zaś dodaje:

– Liczba oglądających szopkę stale wzrasta, choć największa frekwencja była w czasie stanu wojennego, kiedy ludzie szukali w niej akcentów narodowych. Dziś natomiast jest to dla nich tajemnica wiary.

Pasterka św. Franciszka

Geneza współczesnej szopki sięga czasów św. Franciszka z Asyżu i nierozdzielnie związana jest z jego postacią. Gdy w roku 1223 wędrował po lasach, wertepach, pieczarach, często się zatrzymywał na chwilę zadumy i refleksji. Ulubionym miejscem służącym do tych celów była grotta – pustelnia leżąca na drodze z Asyżu do Rzymu.

Pewnego razu Franciszek polecił Janowi z Greccio, by do grotty przyprowadził zwierzęta, przygotował żłóbek i siano i wezwał ludzi, by w Noc Bożego Narodzenia przyszli tam na Pasterkę. Wieść o tym bardzo szybko się rozszła po okolicy. Setki sły z zapalonymi latarniami i pochodniami, które rozjaśniały grotę z Dzieciątkiem. W czasie Mszy św. Franciszek wygłosił kazanie, które stanowiło rodzaj betlejemskiego misterium. W ten sposób zrodziła się idea żłóbka, poniesiona przez Braci Mniejszych w świat.

Do dzisiaj najbardziej znane szopki urządzane są na ulicach Włoch. Najstynniejsza, z figurami wielkości człowieka, jest w Neapolu. W Rzymie zaś – przy Schodach Hiszpańskich i na Placu św. Piotra.

Milena Kindziuk

Centralne obchody Poczęcia NMP w

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski przewodniczył 8 grudnia 2004 r. w Lublinie centralnym obchodom Uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP w Ordynariacie Polowym WP. Bp Płoski przewodniczył Mszy św. Odpustowej z Ceremoniałem Wojskowym w Kościele Garnizonowym pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Lublinie, który obchodzi swoje 100-lecie. W kazaniu Bp Płoski powiedział, że «Niepokalanie Poczęta to Matka Chrystusa i nasza. Nawet przez chwilę nie odłączyła się od miłości Boga, dlatego archanioł Gabriel nazwał Ją „pełną łaski i błogosławioną między niewiastami”».

Biskup Polowy WP procesjonalnie przeszedł do kościoła garnizonowego. Przed świątynią płk dr Jerzy Gryz – Dowódca Garnizonu Lublin i Szef WSzW złożył meldunek bp. Płoskiemu. Odegrano Marsz Generalski. Biskup Polowy WP dokonał przeglądu i powitał wojsko, kompanię honorową i kadre oficerską. Przedstawiciel parafii odstąpił tablicę pamiątkową ufundowaną w 100. rocznicę wzniesienia Kościoła Garnizonowego. Bp Płoski poświęcił tablicę. Odegrano Hymn Państwowy. Bp. Płoskiego powitali parafianie i ks. płk prał. Tadeusz Bieniek – miejscowy proboszcz.

W kazaniu bp Płoski przypomniał, że 150 lat temu został ogłoszony dogmat, który był wynikiem szczególnego doświadczenia obecności wśród ludzi Maryi, Niepokalanie Poczętej. «Już w III wieku chrześcijanie uświadomili sobie prawdę, że Maryja była bez grzechu poczęta. Kanonicy w Lyonie ogłosili w roku 1140 Święto Niepokalanego Poczęcia, a papież Pius IX w 1854 roku potwierdził tę prawdę następującymi słowami: „Ku chwale i nierozdzielnej Trójcy, oświadczamy, ogłaszamy i definiujemy, że według nauki objawionej, Najświętsza Maryja Panna, w pierwszej chwili swego poczęcia, dzięki szczególnej łasce i przywilejowi Boga wszechmogącego, ze względu na przyszłe zasługi Jezusa Chrystusa, została ustrzeżona od wszelkiej winy pierworodnej” (Ineffabilis Deus)».

Biskup Polowy WP podkreślił, że Papież wyjaśnił, iż nie było to uwolnienie od grzechu pierworodnego, ale było to niedopuszczenie, aby Maryja była doświadczona tym grzechem. „Pełna łaski – oznacza szczególnie przywilej, przewyższający wszelkie przywileje wszystkich stworzeń. Maryja przyjęła ten dar w pokorze. Nie przyjęła tego daru wyłącznie dla siebie, ale wszystkich obdarza tymi darami. Dlatego nazywamy ją Pośredniczką, która daje nam nadzieję. Cieszymy się, że mamy Matkę w niebie. Bo kto skorzysta z Jej łaski, będzie się nim opiekowała również w niebie – taką obietnicę złożyła Maryja św. Bernadecie w Lourdes” – powiedział kaznodzieja.

Bp Płoski przypomniał, że chociaż Maryja została wybrana i ustrzeżona przed grzechem pierworodnym, to jednak Pan Bóg nie szczędził jej smutków i boleści. „Uciekała do Egiptu, w trosce o życie swego Syna, była świadkiem oszczerstw, którymi obrzucano Jej Syna. Przeżywała boleśnie Jego mękę i śmierć na krzyżu. Choć wszyscy opuścili Jezusa, Ona trwała przy Nim do końca. Na zawsze pozostanie Matką żywej wiary, która ma swoje źródło w nadziei”.

Bp Płoski wspominał o swym popołudniowym spotkaniu z chorymi w Szpitalu Wojskowym. „Widziałem ich ból i cierpienie. Po ludzku można by powiedzieć – niesprawiedliwość. Ale widziałem również ich wiarę w Niepokalaną Pośredniczkę, w której upatrują nadziei na uleczenie i Jej opiekę. Nasz wielki Rodak, papież Jan Paweł II, w sierpniu tego roku, udał się do Sanktuarium w Lourdes, aby przypomnieć światu tę wielką prawdę, że Maryja jest Niepokalanie Poczęta. Pojechał przede wszystkim do swojej Matki, której zawierzył wszystko, aby tam jako człowiek cierpiący i chory wśród chorych, czerpać nadzieję w wypełnianiu obowiązków zadanych mu przez Pana Boga”.

Bp Płoski powiedział, że „Maryja Niepokalanie Poczęta jest podwójnie wpisana w historię naszego życia”. – Po pierwsze jest Matką wszystkich, którzy się do Niej uciekają, a więc również i dla nas. Jeszcze bardziej jest opiekunką nas, wszystkich parafian i wojskowych, i cywili.

Wigilijne przysłowia

- W dzień Adama i Ewy daruj bliźniemu gniewy.
- Jak w Wigilię z dachu ciecie, jeszcze się zima długo powlecze.
- Na Boże Narodzenie weseli się wszystko stworzenie.
- Na Adama i Ewy, dobre bydło i plewy.
- Jaka pogoda w dzień Bożego Narodzenia, taka też będzie od Ignacego (01.02) po Szymona umęczonego (18.02).



y Uroczystości Niepokalanego Ordynariacie Polowym w Lublinie



Fot. ks. mjr Zbigniew Kępa

Poświęcenie tablicy upamiętniającej 100-lecie Kościoła Garnizonowego w Lublinie

„Chcemy być ludźmi pokornymi jak Maryja, idźmy Jej drogą zawierzenia Panu Bogu” – zachęcał. „Wstuchujmy się w Słowo Boże, tak jak Ona i dzielimy się z bliźnimi dobrym słowem. A na pewno Chrystus będzie się rodził nie tylko na tym ołtarzu, ale przede wszystkim w naszych sercach, czego Wam życzę na te zbliżające się Święta Bożego Narodzenia” – zakończył.

Na zakończenie Mszy św. Pan Janusz Pawliński wręczył Biskupowi Polowemu WP niezwykle cenny dar – stulę św. ks. ppłk. dr. Edmunda Nowaka – proboszcza parafii wojskowej w Lublinie w latach 1934-1939, który został zamordowany w Katyniu.

Po Mszy św. odbył się koncert pieśni kresowych Chóru UMŚC.

Kościół Garnizonowy w Lublinie został wybudowany w 1904 roku jako prawosławna cerkiew pułkowa dla wojska i policji carskiej. Budowniczymi tego kościoła byli żołnierze 18 Brygady Artylerii armii carskiej, która stacjonowała w Lublinie. Kościół został usytuowany przy Alejach Racławickich niedaleko szos wojskowych.

Na uroczystości poświęcenia i oddania do użytku tej wojskowej świątyni był obecny sam generał-gubernator Włodzimierz Tchórzewski i jego zastępca Włodzimierz Smirnow oraz liczni przedstawiciele władz miejskich i wojskowych z Garnizonu Lublin. Kościół Garnizonowy jako „cerkiew pułkowa” służył żołnierzom rosyjskim przez 11 lat do 1915 roku. Po wkroczeniu do Lublina wojsk austriackich w 1915 roku cerkiew została zamknięta. Praktycznie nie używana przez trzy kolejne lata zaczęła powoli niszczeć. W czasie trwania I Wojny Światowej zamierzano w cerkwi urządzić kino albo zamienić ją na łaźnię miejską. Przeciwno takim planom władz miejskich ostro sprzeciwił się Biskup Lubelski Marian Leon Fulman. Po odzyskaniu niepodległości funkcję kościoła garnizonowego do 1922 r. (do czasu rozbiórki) pełnił także dawny sobór prawosławny przy Placu Litewskim. Przy tej cerkwi rezydowali kolejni Szeffowie Referatu Duszpasterstwa przy Ministerstwie Wojny Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie. Byli nimi kolejno: kapelan armii austriackiej ks. mjr Karol Milik i kapelan legionowy ks. mjr Henryk Ciepichał oraz jego zastępcy: ks. Feliks Zacharski i ks. Karol Bogucki. W obecnym kościele garnizonowym – dawniej „Cerkwi Obozu Zachodniego” – pracę duszpasterską rozpoczęli księża Oskierko i Denisiuk. Na prośbę bp. Fulmana Biskup Polo-

wy Wojska Polskiego Generał Stanisław Gall mianował stałego proboszcza w kościele garnizonowym. Został nim kapłan diecezji warszawskiej ks. kpt. Stanisław Małek, który przyszedł na miejsce ks. Mariana Masny-Minkiewskiego. Ks. Małek zajął się niszczącą cerkwią pułkową. Cerkiew dostosowano do potrzeb liturgii katolickiej i przeznaczono dla duszpasterstwa Wojska Polskiego. Nadano też kościołowi oficjalną nazwę „Zatogowy Kościół Wojska Polskiego w Lublinie”. Ks. kpt. Stanisław Małek był także kapłanem 8. Pułku Piechoty Legionów, który stacjonował w Lublinie. W 1919 roku przy garnizonowej świątyni pracował Dziekan Wojskowego Generalnego Okręgu Lubelskiego ks. kpt. Jan Motyka, którego niebawem zastąpił na stanowisku dziekana kapłan legionowy, kapłan diecezji przemyskiej – ks. kpt. Stanisław Żytkiewicz. W decydującym momencie wojny polsko-bolszewickiej – manewru znad Wieprza – ks. Żytkiewicz został mianowany dziekanem Grupy Uderzeniowej. Na jego miejsce do Lublina przyszedł ks. Jerzy Sienkiewicz. W 1920 roku kapłanem garnizonu był ks. kpt. Stanisław Oskierko, który dokumenty kościelne podpisywał jako „Proboszcz Generalnego Okręgu Lubelskiego przy Kościele Zatogowym WP w Lublinie”.

W tym samym czasie w wojskowym szpitalu epidemiologicznym, który mieścił się w obecnym gmachu KUL służył kapłan diecezji kieleckiej ks. kpt. Piotr Kawa, późniejszy Biskup Lubelski, Wielki Kanclerz KUL i profesor tej uczelni. W latach 1919-1922 kapłanami wojskowymi w Lublinie byli księża: Zygmunt Wiszniewski, Karol Sawulski, Antoni Kosiba, Franciszek Juszczyk i Piotr Zwierz pochodzący z diecezji wrocławskiej. Obowiązki proboszcza w latach 1922-1923 pełnił kapłan diecezji przemyskiej ks. mjr Józef Żelaznowski, który był także kapłanem 3 Dywizji Piechoty Legionów. Kolejnym kapłanem w latach 1923-1925 był kapłan diecezji krakowskiej ks. kpt.

Jan Humpola, który m.in. aktywnie włączył się w dzieło budowy Domu Żołnierza Polskiego w Lublinie. Ks. Humpola był później kapłanem Prezydenta RP Ignacego Mościckiego. Monumentalny Dom Żołnierza Polskiego został zbudowany przez żołnierzy 8 Pułku Piechoty Legionów z cegły pochodzącej z rozebranego carskiego Soboru Podwyższenia Krzyża Pańskiego, który stał na Placu Litewskim w Lublinie. W latach 1925-1928 kapłanem wojskowym w Lublinie był kapłan diecezji łuckiej ks. mjr Antoni Żyźniewski. W czasie jego służby w Garnizonie Lublin w 1926 r. dekretem Nuncjatury Apostolskiej w Polsce zatwierdzono Statut Duszpasterstwa Wojskowego. Przy dziesięciu Okręgach Korpusu utworzono Dekanaty Wojskowe, które obejmowały personalne parafie wojskowe. Lublin stał się siedzibą Dekanatu Wojskowego Okręgu Korpusu (OK) NR. II. Pierwszym Dziekanem OK NR. II w Lublinie został kapłan diecezji sandomierskiej ks. płk Jan Pajkert. W skład Dziekanatu OK NR. II wchodziły następujące personalne parafie wojskowe: Lublin, Chełm, Zamość, Kowel, Równe, Łuck, Dubno, Włodzimierz Wołyński, Krzemieniec (Biała Krynica). 29 kwietnia 1926 roku Biskup Polowy Wojska Polskiego Generał Stanisław Gall nadał Kościołowi Garnizonowemu w Lublinie tytuł Niepokalanego Poczęcia NMP. Parafii wojskowej w Lublinie podlegały wszystkie jednostki wojskowe, żołnierze zawodowi oraz ich rodziny w powiatach: lubelskim, lubartowskim i janowskim. Ustalono też prostszą nazwę dla świątyni wojskowej „Kościół Garnizonowy w Lublinie”. Od 5 listopada 1928 roku w Lublinie pracował kapłan Marynarki Wojennej RP, kapłan diecezji sandomierskiej ks. kmdr ppor. Władysław Miegoń. Trafił on do Lublina karnie za publiczną krytykę zamachu majowego dokonanego w Warszawie przez Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ks. Miegoń bardzo czynnie włączył się w wielkie dzieło restauracji i przebudowy kościoła przeprowadzone w latach 1927-1932 według planów opracowanych przez por. inż. Władysława Wojciechowskiego. Starano się wtedy zatrzeć na zewnątrz i wewnątrz kościoła wszelkie ślady architektury cerkiewnej. Przebudowano dach, zdjęto typowe cerkiewną kulę z wieży, pobudowano trzy ołtarze, umieszczono po prawej i lewej stronie ołtarza słownego figury (św. Jerzego i św. Marcina), zainstalowano ambonę i chrzcielnicę, sprowadzono zakupione z budżetu wojskowego organy wykonane przez firmę „Jezierski”. Polichromię wnętrza kościoła wykonał pod kierunkiem profesora Karola Frycza artyści malarze Stanisław Cegielski i Henryk Plich oraz rzeźbiarz Wojciech Durek. Wszystkie prace nadzorował szef budowy kpt. inż. Ignacy Graca. Uroczystość konsekracji Kościoła Garnizonowego w Lublinie rozpoczęła się 30 września 1933 roku.

Konsekracji kościoła dokonał Biskup Polowy Wojska Polskiego Generał Józef Gawlina, przy udziale wojska z dowódcą DOK II gen. Jerzym Dobrodzikiem na czele, przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich oraz bardzo licznie zgromadzonych mieszkańców Lublina. W drukowanej „Kronice” zanotowano: „Po uroczystym powitaniu na dworcu kolejowym J.E. Biskup Polowy odbył ingres do kościoła garnizonowego, gdzie odbył krótkie nabożeństwo, oraz w uroczystej procesji przeniósł relikwie św. Męczenników do specjalnie urządzonoj namiotu. W kościele powitał Pasterza Armii oraz przedstawił stan duchowy wiernych administrator parafii wojskowej

Modlitwa w kaplicy 3. Brygady Zmechanizowanej w Lublinie



Fot. ks. mjr Zbigniew Kępa

w Lublinie ks. kapel. Władysław Miegoń. Dn. LX. t.r. odbyła się sama uroczystość konsekracji kościoła, po której J.E. Ks. Biskup Polowy wygłosił okolicznościowe kazanie, dziękując ks. kan. Janowi Pajkertowi, dziekanowi OK II za jego inicjatywę i zabiegając przy odbudowie kościoła oraz tym wszystkim, którzy do tego złożonego dzieła się przyczynili". Ks. płk. Janowi Pajkertowi bardzo zależało na tym, aby z tego domu Bożego „stworzyć ośrodek życia religijnego dla naszego żołnierza godny tej roli, jaką Kościół katolicki spełnia w naszym społeczeństwie”. Podkreślano, że „Kościół, nawet zewnętrznie, niczym nie przypomina przykryj dla nas przeszłości. Wyrównane linie architektoniczne, bezpretensjonalna czworoboczna wieża, dodająca proporcji attyka – wszystko to wywołuje korzystne wrażenie”. I w konkluzji sprawozdania z uroczystości dodawano: „Życzyć jeno należy, aby z tego kościoła brał nasz żołnierz błogosławieństwo Boże, wewnętrzną moc i uміowanie Ojczyzny!”.

Tego samego dnia biskup Gawlina dokonał poświęcenia monumentalnego gmachu Domu Żołnierza w Lublinie i wziął udział w obchodzie 25-lecia Związku Strzeleckiego. W 1934 roku ks. kmrdr ppor. Władysław Miegoń został przeniesiony do swoich ukochanych marynarzy, którym zbudował jeszcze Kościół Garnizonowy w Gdyni a potem poszedł razem z nimi dobrowolnie do niemieckiej niewoli ginąc w 1942 roku męczeńską śmiercią w Dachau. Pół wieku później Papież Jan Paweł II wyniósł go na ołtarze wraz ze 107 innymi męczennikami polskimi, zamordowanymi w czasie II Wojny Światowej.

W latach 1934-1939 proboszczem parafii wojskowej w Lublinie i dziekanem OK II był kapłan diecezji włocławskiej ks. ppłk dr Edmund Nowak. Z jego inicjatywy w 1935 roku Wojsko i Społeczeństwo Ziemi Lubelskiej ufundowało dla Kościoła Garnizonowego trzy dzwony, upamiętniając w ten sposób XX. rocznicę bitwy Legionów Polskich pod Jastkowem. Dzwony wykonane w Przemysku, w Odlewni Dzwonów Ludwika Felczyńskiego otrzymały następujące imiona: 1. Józef (420 kg) – ku uczczeniu zastług

Marszałka Józefa Piłsudskiego, 2. Władysław (260 kg) – ku uczczeniu zastług Biskupa Legionowego Władysława Bandurskiego i 3. Maryja (70 kg) – ku czci Królowej Korony Polskiej. Uroczystego poświęcenia dzwonów w dniu 18 sierpnia 1935 r. dokonał Biskup Lubelski Marian Fulman.

Po wybuchu II Wojny Światowej we wrześniu 1939 r. ks. ppłk dr Edmund Nowak znalazł się razem z Dowództwem DOK II na wschodzie, gdzie we Włodzimerzu Wołyńskim dostał się do niewoli sowieckiej i zginął później w Katyniu. Podobnie tragiczny los spotkał ostatniego dowódcę DOK II gen. Mieczysława Smorawińskiego. Po wkroczeniu Niemców do Lublina ks. płk Jan Pajkert wyjechał do rodzinnej diecezji sandomierskiej. W czasie działań wojennych wieża kościoła została poważnie uszkodzona. Decyzją kurii lubelskiej w czasie wojny Kościołem Garnizonowym opiekowali się Ojcowie Jezuiti prowadząc dalej pracę duszpasterską na obszarze dawnej parafii wojskowej. Od 1944 roku w Kościele Garnizonowym odprawiali Msze św. kapelani poszczególnych jednostek wojskowych stacjonujących przejściowo w Lublinie. Tak więc w czasie działań wojennych w Lublinie przez krótki okres czasu pracowało 40 kapelanów wojskowych. Urzędowali tu także dwaj Generalni Dziekani WP: ks. płk Wilhelm Kubisz i ks. płk Stanisław Warchałowski. W okresie 1944-1945 obowiązkowo proboszczą Garnizonu Lublin pełnił kapłan diecezji lubelskiej ks. kpt. Mikołaj Puacz.

W latach 1946-1965 proboszczem Garnizonu i Dziekanem Okręgu VII był kapłan diecezji przemyskiej ks. ppłk Józef Świdnicki. W pracy pomagał mu kapelan miejscowej jednostki KB W ks. mjr Władysław Bodziak, który był kapłanem diecezji siedleckiej. Po raz drugi w latach 1965-1971 proboszczem Kościoła Garnizonowego został ks. płk Mikołaj Puacz. W latach 1971-1993 proboszczem Garnizonu Lublin był kapłan diecezji lubelskiej ks. płk prałat Stanisław Obszyński.

4 kwietnia 1976 roku przy Kościele Garnizonowym została erygowana przez Biskupa Lubelskiego Bole-

śława Pylaka parafia cywilna wydzielona z terytorium parafii Nawrócenia św. Pawła i obejmująca znaczny obszar miasta. Pierwszym wikariuszem w historii nowej cywilno-wojskowej parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Lublinie został mianowany ks. dr Janusz Kania, obecnie profesor KUL. W 1981 roku rozpoczęto budowę domu katechetycznego i plebani przy kościele garnizonowym.

Po przywróceniu Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego w 1991 roku Biskup Polowy Wojska Polskiego Generał Sławoj Leszek Głódź erygował w Lublinie parafię wojskową. W latach 1993-2001 proboszczem parafii cywilno-wojskowej w Lublinie był kapłan diecezji lubelskiej ks. płk prałat Jan Wnuk.

Jego staraniem odnowiono gruntownie wnętrze kościoła i zmodernizowano budynek katechetyczny oraz zbudowano pomnik Ofiar Katynia upamiętniający męczeńską śmierć ks. ppłk dr Edmunda Nowaka a także rozpoczęto budowę nowego ogrodzenia kościoła.

W dniu 27 czerwca 2001 roku zmarł nagle na atak serca ks. płk Jan Wnuk. Od 15 lipca 2001 roku obowiązki proboszcza pełnił kapłan diecezji tarnowskiej ks. ppłk prałat dr Tadeusz Bieniek. Jednym z widocznych efektów wspólnych wysiłków miejscowych duszpasterzy Kościoła Garnizonowego i środowiska wojskowego było przygotowanie 70. rocznicy konsekracji kościoła garnizonowego i poświęcenia Domu Żołnierza Polskiego w Lublinie. Uroczystościom 70. rocznicy konsekracji Kościoła Garnizonowego w dniu 1 października 2003 roku przewodniczył Biskup Polowy WP Generał Sławoj Leszek Głódź. Pamiętaj! tej uroczystości jest poświęcony w tym dniu nowoczesny podziemny garaż usytuowany obok plebani. 19 kwietnia 2004 roku Metropolita Lubelski Arcybiskup Józef Życiński utworzył nową parafię pw. Bł. Biskupa Władysława Górala, której terytorium zostało wydzielone w 70% z parafii cywilno-wojskowej.

Rafał Chromiński

Bp Płoski z wizytą w Garnizonie Lublin

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski odwiedził 8 grudnia Garnizon Lublin. Bp Płoski przeprowadził wizytację kanoniczną miejscowej parafii wojskowej. W Szpitalu Wojskowym nr 1 Biskup Polowy WP odwiedził chorych.

W godzinach przedpołudniowych bp Płoski zapoznał się z księgami i dokumentami kancelaryjnymi. W godzinach popołudniowych spotkał się z kadrą i żołnierzami 3 Brygady Zmechanizowanej w kompleksie koszarowym na Kruczkowskiego. Meldunek Biskupowi Polowemu złożył ptk dowódca 3 Brygady Zmechanizowanej. Po dokonaniu przeglądu wojska bp Płoski poświęcił kaplicę. Odwiedził On także żołnierzy i kadrę w kompleksie koszarowym 3 Brygady Zmechanizowanej na Majdanku, gdzie w kaplicy żołnierskiej zatrzymał się na adorację Najświętszego Sakramentu.

W Szpitalu Wojskowym nr 1 Biskupa Polowego WP powitał płk dr Zbigniew Kędziński – Komendant Szpitala. Bp Płoski odwiedzał chorych w salach. Zatrzymał się także na chwilę modlitwy w kaplicy szpitalnej. Biskup Polowy odwiedził także komendę Garnizonu i 20 Rejonowe Warsztaty Techniczne. W Komendzie Garnizonu spotkał się z płk. dr Jerzym Gryzem, Dowódcą Garnizonu i Szefem WSZW, a także z płk. Tadeuszem Skrzypikiem – Komendantem Oddziału Zandarmerii Wojskowej w Lublinie. W 20 RWT bp Płoski spotkał się z pracownikami i ppłk. Józefem Modrzewskim, Kierownikiem 20 RWT – Komendantem Garnizonu Lublin, a także złożył krótką wizytę na hali remontowej.

W godzinach wieczornych Biskup Polowy WP przewodniczył w Kościele Garnizonowym pw. Niepokalanego Poczęcia NMP centralnym obchodom Uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP w Ordynariacie Polowym WP. Bp Płoski przewodniczył Mszy św. Odpustowej z Ceremoniałem Wojskowym. Lubelski kościół garnizonowy przeżywa 100. rocznicę istnienia. W kazaniu bp Płoski przypomniał, że od początku swego istnienia świątynia garnizonowa służyła potrzebom żołnierzy.

„Przybywam dzisiaj do Was, jako nowy Biskup Polowy. Podobnie jak mój poprzednik, Józef Gawlina, w 1933 roku dokonał ingresu do tej świątyni, tak

również ja przekroczyłem po raz pierwszy drzwi tej świątyni. Dzisiaj moje serce bije wśród Was trochę mocniej; bo przed 20 laty, tutaj – można by powiedzieć – za miedzą, spędziłem trzy lata odbywając specjalistyczne studia na Wydziale Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Bardzo dobrze znam to miasto, tę zacną Uczelnię i ten nasz Kościół, w którym wielokrotnie sprawowałem Najświętszą Ofiarę. I jak wtedy byłem młodym, mało doświadczonym księdzem, tak dzisiaj stoję przy tym ołtarzu jako młody i dopiero zdobywający swoje doświadczenie pasterskie, Biskup Polowy Wojska Polskiego” – powiedział. Biskup Polowy WP pozdrowił całe miasto Lublin i wszystkich parafian. „Przeżywamy czas Adwentu, który ma nam przypomnieć zasadniczą prawdę naszego życia. Tą Prawdą jest Jezus Chrystus, którego przyjścia radośnie oczekujemy. W pieśni adwentowej śpiewamy „Niebiosa roszą spuścić nam z góry, sprawiedliwego wylejcie chmury”. Ten cud przyjdzie Jezusa, w kawałku chleba, dokonuje się już od 2000 lat. A ten kościół jest miejscem rodzenia się Jezusa na ołtarzu już od 100 lat!”.

„Zmieniał się pejzaż miasta Lublina, w którym na zawsze zostanie mauzoleum męczeństwa setek tysięcy niewinnych ludzi, zamordowanych przez hitlerowców w obozie koncentracyjnym na Majdanku. Przez lata świątynia ta była miejscem pobudzenia „ducha narodu”, abyśmy nie zapomnieli, jakie są na-

szcze korzenie narodowe. Niech tak będzie nadal; niech pozostanie miejscem spotkań młodych żołnierzy, ale również weteranów i kombatantów, którzy dla Ojczyzny poświęcili swoje życie.

W historię duszpasterstwa tej parafii na stałe wpisali się obecny dzisiaj z nami ks. płk prałat Stanisław Obszyński, który był tutaj proboszczem przez 22 lata. Wspominamy dziś ks. płk. Jana Wnuka, ostatniego proboszcza, który w 2001 roku odszedł do Pana na już wieczną wartę.

Dziękuję Wam, mieszkańcy Lublina za wierne trwanie przy wartościach najważniejszych, które wyhaftowane są na każdym sztandarze wojskowym: Bóg, Honor, Ojczyzna. Dziękuję Wam, że mimo trudnej sytuacji materialnej, przy zetknięciu z rzeczywistością bezrobocia, nie tracicie nadziei. W chwilach trudnych uciekajcie się do Waszej Patronki, Niepokalanej, aby dała wam nowe siły i nadzieję” – powiedział bp Płoski.

(RCH)

Nawiedzenie chorych w Szpitalu Wojskowym w Lublinie



Fot. ks. mjr Zbigniew Kępa



Święty Szczepan

diakon, męczennik

wspomnienie obchodzimy 26 grudnia

Jest to imię pochodzenia greckiego *Stéphanos* utworzone od greckiego *stéphanos* – korona, wieniec. Forma Szczepan jest przystosowaniem fonetycznym do języka polskiego formy łacińskiej *Stephanus*. Przystosowanie nastąpiło przed XIII wiekiem, o czym świadczy zachowanie -p- w miejscu łacińskiego -ph- zamiast późniejszego -f- (jak w imieniu Stefan).

Święty Szczepan, diakon i pierwszy męczennik, znany jest przede wszystkim z Dziejów Apostolskich. Czytamy tam, że siedmiu diakonom apostołowie zlecieli pieczę charytatywną w Kościele. Wśród nich na pierwszym miejscu wymieniony jest św. Szczepan. Był młodzieńcem „pełnym łaski i mocy”, o płomiennej wierze. Postawiony przed sanhedrynem, w natchnionych słowach wyrzucał starszym ich ztwardziałość i wyznał przed nimi swoją wiarę w Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, Zbawiciela. Za to bluźnierstwo sanhedryn skazał go ok. 36 roku na śmierć przez ukamienowanie. Gdy zasypywał go grad kamieni, objawił mu się w samej głębi nieba blask chwały Bożej.

Do ostatniej chwili modlił się za swoich zabójców. Pogrzebali go „ludzie bogobojni” w Bet-Gemat. Cesarzowa Eudoksja w V wieku przeniosła jego relikwie do Jerozolimy i złożyła w bazylice pod Bramą Damasceńską. W obawie przed Saracenami przeniesiono je do Konstantynopola, a następnie w 555 roku do Rzymu, do bazyliki św. Wawrzyńca, diakona i męczennika. Opis jego śmierci męczeńskiej przez ukamienowanie sprawił, że jest patronem kamieniarzy artystów. W krajach północno-zachodniej Europy czczono św. Szczepana jako patrona koni, stąd zwyczaj poświęcania owsa w tym dniu. Wzywany jest także w przypadku bólu głowy, kamicy, kolki i opętania, a także w modlitwie o dobrą śmierć. Św. Szczepan jest określany mianem *Protomartyr* – pierwszy męczennik, a jego imię włączono do kanonu rzymskiego. W ikonografii św. Szczepan przedstawiany jest najczęściej w scenie kamienowania. W innych przedstawieniach pojawia się jako młody diakon, a jego atrybutami są: gałąź palmowa, księga Ewangelii, kamienie.

Patron diecezji wiedeńskiej, murarzą, kamieniarzą, woźniców, stangretów, stajennych, koni, krawców, tkaczy, stolarzy, bednarzy.

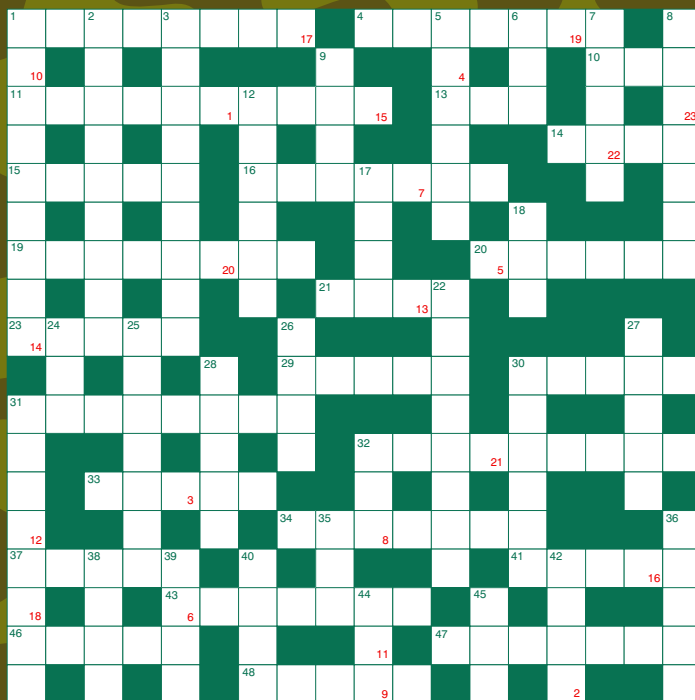


Mysli nieprzedawnione

Całym sercem strzeżmy dziedzictwa narodu.

Prymas Tytulec, Kardynał Stefan Wyszyński

Krzyżówka w moro



Poziomo:

1. Msza św. odprawiana o 12-tej w nocy w wigilię Bożego Narodzenia; 4. Dzień poprzedzający Boże Narodzenie; 10. Szkolna Kasa Oszczędności; 11. Podręcznik pierwszaka; 13. Odgłos walczących jeleni; 14. Małe pomieszczenie więzienne lub klasztorne; 15. Mieszkańcy Krety; 16. Osoba nie pracująca, utrzymująca się z procentów od posiadanego kapitału; 19. Ostry stan zapalny żołądka i jelit, spowodowany spożyciem nieświeżych pokarmów lub substancji toksycznych; 20. Wklęsta forma rzeźby terenu, o wydłużonym zarysie poziomym; 21. Stałe stanowisko pracy w danej instytucji; 23. Rzut na płaszczyznę odpowiednio pomniejszonej, niewielkiej powierzchni terenu; 29. Skrzynia z wiekiem, stosowana dawniej do pakowania rzeczy zabieranych w podróż; 30. Bardzo wspaniała, okazała budowla mieszkalna; 31. Koleżanka kiełbasy; 32. Sprawia, że meble stają się miękkie; 33. Odpowiedź organizmu na szkodliwy bodziec; 34. Dzieli się nim przy stole w Wigilię Bożego Narodzenia; 37. Zbiór ilustracji dotyczących jednego tematu, np. zwierząt czy kwiatów; 41. Przedstawiciel najprostrzego rządu pierwotniaków; 43. Poprzedniczka zapalniczki; 46. Seria satelitów telekomunikacyjnych, retransmitujących sygnały telewizyjne i radiowe na obszar Europy; 47. Miejsce wyznaczone do postoju pojazdów; 48. Imituje je peruka.

Pionowo:

1. Wierny, wędrujący do miejsca kultu; 2. Uproszczony, banalny, powtarzający się schemat; 3. Dozwołanie, pieniężne świadczenie socjalne; 5. Unieruchomienie kręgosłupa podczas leczenia; 6. Specyfik z apteki; 7. Popularna w Polsce i na świecie roślina ozdobna; 8. Ostatni posiłek w ciągu dnia; 9. Zawór, kurek; 12. Między oponą a nawierzchnią drogi; 17. Ciasto ze świeczkami; 18. Dola człowieka; 22. Kłopoty, trudności; 24. Zdróbialo o Agacie; 25. Mała wysłana kanapa bez oparcia; 26. Część dachu wysunięta przed lico ścian; 27. Np. muszkatarowa; 28. Zimą, oczekiwany przez dzieci; 30. Słodka pod choinką; 31. Czas na bale, maskarady i zabawy; 32. Część samochodu zwykle przeznaczona na bagażnik; 35. Drobne, rozpylane cząstki ciała stałego; 36. Doroczne imprezy handlowo-ekspozycyjne o doniosłym znaczeniu; 38. Miara ilości płynów; 39. Służy do okrywania ramion lub zawijania wokół szyi; 40. Ślad po tężeniu powierzchni poprzez roztopienie powierzchni stykowych; 42. Produkt uzyskany z rozdrobnionego ziarna zbóż; 44. Półwyrob stalowy otrzymany przez kucie; 45. Najniższy stopień podoficerski w Polskiej Marynarce Wojennej.

opracowanie Dariusz Pych

Cyfry znajdujące się w prawym, dolnym rogu pół krzyżówki ułożone od 1 do 23 utworzą hasło, które jest rozwiązaniem krzyżówki.



Uroczystość poświęcenia okrętu podwodnego ORP „Kondor”

Dnia 27 listopada 2004 roku w Porcie Wojennym w Gdyni odbyła się uroczystość poświęcenia i nadania imienia okrętowi podwodnemu ORP „Kondor”, który Marynarka Wojenna RP otrzymała od Marynarki Wojennej Królestwa Norwegii. Uroczystość poprzedzona była Mszą świętą celebrowaną w Kościele Garnizonowym Marynarki Wojennej RP w Gdyni, której przewodniczył Kanclerz Kurii Polowej ks. dr kmdr Leon Szot.

Po Mszy świętej przedstawiciele Marynarki Wojennej RP i zaproszeni goście złożyli kwiaty na płytach upamiętniających twórców Marynarki Wojennej na cmentarzu MW w Gdyni-Oksywie. Następnie o godzinie 10.00 rozpoczęła się uroczystość poświęcenia i nadania imienia okrętowi podwodnemu. Ceremonii poświęcenia okrętu dokonali: J. E. ks. Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski, Ewangelicki Biskup Polowy ks. płk R. Borski oraz prawosławny dziekan MW ks. kmdr. A. Szołomow. Na początku ceremonii ks. Biskup Polowy wygłosił słowo do zebranych marynarzy i zaproszonych gości. Powiedział między innymi: „Gromadzi-



Fot. Marynarka Wojenna RP

my się dzisiaj tutaj, na polskim wybrzeżu, aby dokonać chrztu i poświęcenia podwodnego okrętu, który Polska Marynarka Wojenna otrzymała od Rządu Królestwa Norwegii. Jest to dzień szczególny, bo poprzedzający 86. rocznicę odtworzenia Polskiej Marynarki Wojennej. Dla mnie osobiste jest szczególnie jeszcze z innego powodu. Otóż po raz pierwszy jako Biskup Polowy Wojska Polskiego staję wśród marynarzy, wśród Stróżów Polskiego Morza. Dzień dzisiejszy jest niejako dniem moich zaślubin z polskim morzem i Marynarką Wojenną.

Słowa pozdrowień kieruję do wszystkich marynarzy, pełniących służbę pod biało-czerwo-

ną banderą. Pozdrawiam Dowództwo Marynarki Wojennej, na czele z Panem Admiralem Floty Romanem Krzyżelewskim. Gorąco pozdrawiam oficerów, chorążych, podoficerów i marynarzy służby zasadniczej. Słowa szczerzego uznania i szacunku kieruję do weteranów i kombatantów Polskiej Marynarki Wojennej. To wy zapisywaliście karty tej epopei marynarza polskiego, na tyłu morzach i oceanach. Przywołując bohaterskie czyny marynarzy tamtego pokolenia, nie możemy pomi-

nić pięćdziesiątych. Pamiętamy i przywołujemy dzisiaj „dni grudnia 1970 i sierpnia 1980 roku”, i ten wiatr od morza tamtych dni, który przyniósł wolność wszystkim Polakom, całemu krajowi. W naszych modlitwach dziękujemy dzisiaj Bogu za trud Marynarki Wojennej, podjęty 86 lat temu. Modlimy się za te niezliczone ziarna marynarskiego życia, złożone często w głębinach morskich; jak ziarna morskiego piasku – dla Ojczyzny, dla jej wolności i dobrego imienia.

Wy marynarze, wielokrotnie dalsie powody do dumy polskiemu narodowi, wykazując się profesjonalizmem, bohaterstwem, wiernością. Wiele razy wspieraliście tych, którzy o wolność dopiero walczyli. To nasze okręty, takie jak: ORP „kontradm. Xawery Czerniak” i jego załoga, wspierali misję stabilizacyjną, brali udział w trudnych zadaniach, niosących gałkę wolności uciskanym.

Patrząc na was marynarze, wierzę głęboko, że spokojnie możemy powierzyć wam obronę polskiego błękitnego morza.

To wam, obrońcom polskiego morza, którzy dzisiaj stoicie tutaj w przed-

dzień 86. rocznicy Odtworzenia Polskiej Marynarki Wojennej i tym, którzy stoją już przed Panem – Stwórcą łądu i wody; niech będzie chwala i cześć.”

Po ceremonii poświęcenia pani Danuta Hübner dokonała aktu nadania imienia okrętowi podwodnemu i tradycyjnego marynarskiego chrztu. Na zakończenie uroczystości dowódca Marynarki Wojennej RP wyraził serdeczną wdzięczność dla Biskupa Polowego za udział i poświęcenie okrętu ORP „Kondor” oraz podarował Księdzu Biskupowi odznakę pamiątkową Marynarki Wojennej RP.

Ks. kpt. mar. Jan Zapotoczny

cd. ze str. 4

– Podczas omawiania zagadnienia lęku koncentrowaliśmy się nie tylko na własnym lęku, ale także mówiliśmy o lęku ludzi żyjących w nieustannym strachu, tam w Iraku – wspominał ks. mjr Majka. Podkreślił, że mówiąc o problematyce nienawiści, zwracano również uwagę na przejawy nienawiści ze strony innych. Omawiając zagadnienie miłosierdzia i przebaczenia, ks. mjr Majka wskazał na fakt niesienia przez polskich żołnierzy pomocy charytatywnej miejscowej ludności. Ważnym tematem było małżeństwo i przeżywanie czasu rozłąki z najbliższymi. Omawiano sposób ułożenia relacji małżeńskich po powrocie do kraju, po zakończeniu misji.

„Moim zdaniem takie sesje są niezwykle potrzebne i bardzo dobrze służą uczestnikom zagranicznych misji, zwłaszcza tak trudnych, jak ta w Iraku” – powiedział ks. mjr Majka. Podkreślił, że taka sesja pozwala w nowym świetle spojrzeć na doświadczenia związane ze służbą w Iraku, a także ułatwia przeżywa-

nie czasu po powrocie do kraju. Dodął, że na podstawie rozmów z żołnierzami może stwierdzić, że ich zdaniem takie sesje są niezwykle potrzebne i bardzo pomocne. – Żołnierze cieszyli się także z możliwości spotkania ze swymi kolegami i swoimi kapelanami – dodał ks. mjr Majka.

Organizatorem sesji byli Ordynariat Polowy Wojska Polskiego oraz Dowództwo Wojsk Lądowych.

Rafał Chromiński



Fot. Archiwum Ordynariatu Polowego



Nowy Proboszcz Bazyliki Garnizonowej we Wrocławiu

W niedzielę 28 XI 2004 r. podczas swojej pierwszej wizyty we Wrocławiu nowy Biskup Polowy WP gen. bryg. dr Tadeusz Płoski dokonał uroczystego wprowadzenia na Urząd Proboszcza miejscowej parafii wojskowo-cywilnej, przy Bazylice Mniejszej pw. św. Elżbiety Węgierskiej – ks. prałata płk. Januarego Wątrobę.

Na wstępie uroczystości, na placu przed kościołem garnizonowym, Biskupa-Generała najpierw powitał gen. dyw. Ryszard Lackner – dowódca Śląskiego Okręgu Wojskowego. Biskup Polowy dokonał przeglądu Kompanii Honorowej ŚOW i złożył uszanowanie Sztandarowi. Następnie w drzwiach Bazyliki Elżbietańskiej Pasterza Diecezji Wrocławskiej powitał nowy ks. proboszcz wraz z duchowieństwem i przedstawicielami całej Wspólnoty Parafialnej. Nie zabrakło serdecznych słów i kwiatów.

Potem przy głównym ołtarzu Bazyliki rozpoczęła się Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem Biskupa Polowego WP. Uczestniczyli w niej obok przedstawicieli duchowieństwa diecezjalnego z Wrocławia, kapelani wojskowi i reprezentanci duszpasterstw wojskowych innych wyznań chrześcijańskich, generałowie w służbie czynnej i w stanie spoczynku na czele z gościem z Warszawy Gen. Broni Edwardem Pietrzykiem – dowódcą Wojsk Lądowych, liczni przedstawiciele sztabów i instytucji wojskowych we Wrocławiu, delegacje środowisk kombatanckich, wysocy przedstawiciele władz miasta i województwa dolnośląskiego, parafianie wojskowi i cywili wraz z sympatykami Bazyliki św. Elżbiety, wśród nich wielki jej przyjaciel, prezes IPN – prof. Leon Kieres.

Na wstępie uroczystości odczytano Dekret Biskupa powołujący ks. prałata płk. Januarego Wątrobę, zarówno na urząd nowego proboszcza, jak i na Dziekana Wojsk Lądowych, a także na nowe stanowisko Wikariusza Biskupiego ds. Koordynacji Pracy Duszpasterskiej Księży Dziekanów Ordynariatu Polowego. Ksiądz Biskup powiedział potem, zwracając się do nowego ks. Proboszcza: „Przekazuję Ci klucze od tej świątyni. niech będzie ona otwarta dla wszystkich.” Ksiądz prałat J. Wątroba złożył publiczne wyznanie wiary. A po Ewangelii z pierwszej Niedzieli Adwentu programową homilię mszalną, w której nawiązał wprost do Listu Apostoła św. Jana Pawła II „Mane Nobiscum Domine”, ogłaszającego Rok Eucharystii, mówiąc: „Te słowa Ojca Świętego uczynimy programem i zadaniem na adwentowe „dzisiaj” i na dalsze „jutro” naszej parafialnej wspólnoty i zawierając naszą przyszłość Chrystusowi Eucharystycznemu wstępujemy razem „na Górę Pana do świątyni Boga Jakuba”. – On sam – niech nas nauczy dróg swoich, byśmy zawsze kroczyli jego ścieżkami”.

Po komunii św. pierwsze Słowo Pasterskie do swoich wrocławskich diecezjan i wszystkich obecnych w Bazylice, utrzymane w bezpośrednim i ciepłym tonie, wygłosił Biskup Polowy WP. Podziękował ks. prałata J. Wątrobę za jego dotychczasową odpowiedzialną pracę duszpaster-

ską w Wojsku Polskim. Złożył też życzenia na ten nowy, kolejny ważny odcinek kapłańskiej służby we Wrocławiu. Podkreślił przy tym, że poprzedni proboszcz, ks. prałat Sławomir Żarski, postawił przed swoimi następcami wysoką poprzeczkę, przez liczne i poważne dokonania, zarówno duchowe jak i materialne. Błogosławieństwo Arcypasterskie i wspólny śpiew hymnu „Boże coś Polskę” były końcowymi akordami tych podniosłych chwil, które rozpoczęły nowy etap w dziejach zabytkowej, wielowiekowej, staromiejskiej Fary Wrocławskiej i skupionej wokół niej wspólnoty parafialnej wojskowo-cywilnej.

Katarzyna Wyzga



Kolędy i pastorałki

Polskie kolędy

Kolęda jako pieśń religijna śpiewana w okresie Świąt Bożego Narodzenia jest rodzajem i sposobem modlitwy. Pierwsze kolędy tłumaczono z łaciny, a później tworzone oryginalne, narodowe. Autorami bożonarodzeniowych pieśni byli poeci, bakalarze, kantory, żacy i wędrowni artyści, których imiona i nazwiska nie zachowały się do naszych czasów.

W XII wieku św. Franciszek, wywodzący się ze stanu żołnierskiego, wymyślił i zbudował w Asyżu żłóbek betlejemski oraz wprowadził kolędową adorację Bożego Dzieciątka. W Polsce najstarsze są: „Jasełka” Teofila Lenartowicza, z których do skarbnicy kolęd weszła „Mizerna cicha, stajenka licha”, kompozycji Jana Galla i „Jasełka Starowarszawskie” Artura Opmana (Or-Ota) oraz „Betlejem Polskie” Lucjana Rydla.

Najstarsze polskie kolędy znajdują się w zbiorach pieśni katolickich z XVI wieku w klasztorach oraz w Bibliotece Jagiellońskiej. Są to kantyczki, rotuty i symfonie anielskie na Boże Narodzenie. W następujących stuleciach powstawały nowe kolędy, pełne nie-

zwykłego oraku, przepojone uczuciem do Dzieciątka Jezus i Ojczyzny. Pisali je polscy poeci począwszy od Jana Kochanowskiego. Franciszek Karpiński, poeta stanisławowski, napisał piękną, wzniostą kolędę o dużej głębi teologicznej i filozoficznej pt. „Pieśń o Narodzeniu Pańskim”, zwaną później „Bóg się rodzi, moc truchleje”. Melodia tej kolędy została zaczerpnięta z ludowej pastorałki, popularnej w XVII wieku. Pośród wielu kolęd, szczególnie miejsce zajmują liryczne kołysanki promieniujące wielką miłością m.in. „Lulajże Jezuniu” i „Jezus malusieńki”. Tworzone też kolędy religijno-patriotyczne, które wielką popularnością cieszyły się wśród powstańców 1863 roku, zesłańców na Sybir, żołnierzy I i II wojny światowej, powstańców, jeńców obozów i tagrów oraz w stanie wojennym 1981 r. Były one okolicznościowymi parafrazami znanych kolęd. Powstają również kolędy w czasach współczesnych.

Zwróćmy uwagę na zapisane w kolędach rytmy wszystkich polskich tańców narodowych: kujawiaka, poloneza, mazura, krakowiaka, oberka i tańców regionalnych. Cóż dorówna wzruszającemu pięknu kolędy „Oj Maluski, Maluski”, którą z wielkim upodobaniem słucha nasz ułtomany Ojciec Świąt Jan Paweł II?

Oddając tę płytę do rąk polskich żołnierzy, pragnieniem wydawcy jest, aby kolędy były powszechnie słuchane i śpiewane i aby tączyły żołnierskie serca, jak je tączy biły optatek.

Adam Buszko



Mają powrócić w zdrowiu do domu

Od chwili wyjazdu naszych żołnierzy 16 Brygady Zmechanizowanej do Iraku rozpoczęła się w naszym garnizonie morąskim służba ośmiania ich niebezpiecznej misji; niesienie pomocy rodzinom tych żołnierzy. Powołano zespół kilkuosobowy, któremu przewodzi dowódca brygady. Raz w miesiącu organizowane są spotkania z rodzinami tych żołnierzy. Atmosfera spokojnej i rzeczowej informacji przepływa w dwie strony. Przy kawie i słodyczach słyszymy nie tylko siebie nawzajem, ale przede wszystkim tych, którzy byli tam w II zmianie. Oni swoje wspomnienia ubogacają przeżroczami i osobistymi pamiętkami. Do dyspozycji wszystkich otwarto w Klubie Garnizonowym kawiarnię internetową.

Zorganizowano również wystawę fotografii z Iraku. Cały czas aktualizujemy adresy i numery telefonów. Jesteśmy gotowi do każdej doraźnej pomocy dla dobra tych rodzin.

Na korzyść tej pomocy i ochrony rodzin pracuje również duszpasterstwo. *Non multa, sed multum* – niewiele słów, ale wiele treści ma w sobie funkcja miłości czynnej Kościoła w wojsku. Posługuje się na co dzień zasadą konkretyzacji miłości czynnej do przedmiotu jej odniesienia. Poza niedzielą liturgią, w czasie której wspólnota trwa na modlitwie wstawienniczej, jest organizowany również cykl pielgrzymek do Sanktuariów Maryjnych w Polsce. Jego oryginalnością jest nasze przekonanie o orędownictwie Sługi Bożego, Kardynała Stefana Wyszyńskiego („Wę-

drowka śladami Prymasa Tysiąclecia”). Dlaczego? Wierzymy, że Ojciec Narodu skutecznie wyprosi nam taką powrota naszych braci do swoich domów. Ponieważ sam przed Obliczem Matki Pokoju w Stoczku Warmińskim przed laty ocalał; odzyskał zdrowie przed Obliczem Bolesnej Królowej Polski w Licheniu nie inne są nasze pragnienia dla wszystkich polskich żołnierzy. Ponieważ pielgrzymka sama w sobie skupia wszystkie pożądane reakcje serca i rozumu stając się formą udziału w czynności, co człowiekowi wydaje się czymś niemożliwym. A przecież człowiek przez swoje życie jest w drodze (*Homo Viator*). Dlatego to jest dobra, pewna i jedyna droga, bo



jak przekonuje nas Apostoł Narodów: „Wierny jest Bóg i nie pozwoli was doświadczyć ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając doświadczenia równocześnie da wam siłę, abyście mogli przetrwać”.

Ks. mjr Tadeusz Łukaszczyk





Kronika Diecezji Wojskowej

Podczas Mszy św. odpustowej, 20 listopada 2004 r., w Kościele Garnizonowym pw. św. Rafała Kalinowskiego w urzęd proboszcza i kapelana Akademii Obrony Narodowej został wprowadzony ks. ppłk Krzysztof Wylęzek. Na uroczystości przybyli przedstawiciele władz Akademii Obrony Narodowej, duchowieństwa dekanatu rembertowskiego, kompania reprezentacyjna z sąsiedniej jednostki z Wesolej ze swoim kapelanem oraz parafianie.

Kanclerz Kurii Polowej, ks. ppłk Leon Szot odczytał dekret biskupa polowego gen. bryg. Tadeusza Płoskiego, powołujący ks. Wylęzka na urząd proboszcza rembertowskiej parafii wojskowej. Ksiądz Wylęzek złożył uroczyste wyznanie wiary i z rąk kanclerza odebrał klucze do świątyni. – Otwieraj tę świątynię wszystkim, którzy szukają Boga – powiedział główny celebrans. Ksiądz Szot przypomniał, że współpraca między wspólnotą parafialną a proboszczem jest owocna tylko wtedy, gdy jest natchniona Duchem Świętym. Delegacja Rycerstwa Niepokalanej powitała nowego proboszcza kwiatami i zapewnieniem o modlitwie w intencji jego posługi. Kazanie odpustowe wygłosił ks. ppłk Bogdan Radziszewski, który przywołał m.in. postać i postawę świętego Rafała Kalinowskiego, patrona rembertowskiej parafii wojskowej. – O życiu świętych, przypomniał m.in. ks. Radziszewski, mówi się, że jest piątą ewangelią. Potrzeba nam refleksji nad ich życiem – podkreślił. Przypomniał, jak trudnymi drogami prowadził Bóg św. Rafała do świętości – przez doświadczenie sieroctwa i wygnania, ponizienia i osamotnienia. – Do jego życia można odnieść słowa z Listu do Hebrajczyków – powiedział ks. Radziszewski. Wyrzwał wielką nawałę cierpienia, będąc publicznie wystawionym na szyderstwa i prześladowania. – Trzeba przeżyć każdą chwilę jak najgodniej, nie można się usprawiedliwiać, że taki jest ten świat, takie czasy, tacy ludzie... – Świat mówi: musisz mieć mocne łokieć i giętki kark, by dostosować się do opcji, która aktualnie jest na górze. A to przecież prowadzi do zatracenia takich wartości, jak prawda, dobroć, sprawiedliwość, wrażliwość na drugiego człowieka. W imieniu miejscowego duchowieństwa powitał ks. Wylęzka proboszcz parafii pw. Matki Bożej Zwycięskiej z Rembertowa ks. Edward Zmijewski: – Na wiadomość, że po 5. latach powracasz, wszyscy się ucieszyli... Życzę, aby te kontakty z ludźmi były ku zbudowaniu. Nowy proboszcz, jak sam zaznaczył, zamiast pasterskiego „expose”, powiedział krótko: Chcę wszystkich obdarzać swoim sercem i swoją miłością. Wszystkich – i to jest moje zadanie. Drzwi kościoła i plebanii – zapewnił – są otwarte dla wszystkich, którzy mają jakąkolwiek potrzebę duchową czy też po prostu chcą porozmawiać ze mną lub moim współpracownikiem ks. Mirosławem Kurjanikiem.

(ej)

Ksiądz Krzysztof powrócił do Rembertowa



Warszawa

Pomnik 50 tys. mieszkańców Woli, zamordowanych przez Niemców w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. odsłonięto w Warszawie.

Biało-czerwoną wstęgę przecięli m.in. przewodniczący Rady Miasta Stołecznego Warszawy Jan Maria

Jackowski, przewodniczący Rady Dzielnicy Wola Jan Nowak, przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Lechostaw Olejnicki. Wikariusz Generalny Biskup Polowy WP ks. płk Sławomir Żarski poświęcił monument i odmówił modlitwę w intencji pomordowanych.

Lechostaw Olejnicki powiedział KAI, że starania o wzniesienie pomnika trwały sześć lat. Przypomniał, że brytyjski historyk Norman Davies podobnie osza-

cował liczbę cywilów, którzy zginęli podczas Powstania w tej dzielnicy miasta.

W uroczystości wzięło udział kilkuset mieszkańców stolicy, kombataneci, kompania honorowa WP, uczniowie ze szkoły im. Powstania Warszawskiego, księża z parafii wolskich, m.in. zastępca proboszcza prawosławnego kościoła pw. św. Jana Klimaka, ks. Mikołaj Lenczewski.

(KAI)

Janów Podlaski

Dnia 27 listopada 2004 roku w Janowie Podlaskim dokonano uroczystego otwarcia i poświęcenia nowo wybudowanej strażnicy.

Uroczystość została poprzedzona Mszą św. odprawioną w Kolegiacie Janowskiej. Eucharystie sprawo-

wano w intencji funkcjonariuszy SG i pracowników przydzielonych do pełnienia służby granicznej na Strażnicy w Janowie Podlaskim. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. płk dr Kazimierz Tuszyński wraz z ks. kan. Tadeuszem Karwowskim – proboszczem miejscowym oraz z ks. ppor. Wiesławem Kondraciukiem.

Uroczystego otwarcia strażnicy dokonali: Pan Andrzej Brachmański – Wiceminister MSWiA, Pan Andrzej Kurowski – Wojewoda Lubelski oraz Pan gen. dyw. Józef Klimowicz – Komendant Główny SG. Natomiast poświęcenia strażnicy dokonali: ks. płk dr Kazimierz Tuszyński i ks. chorąży Adam Weremijewicz z Ordynariatu Prawosławnego.

(K. T.)

Łask

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski poświęcił 1 grudnia 2004 r. w Łasku kamień węgielny pod budowę nowego wojskowego portu lotniczego z którego będą startowały myśliwce F-16. Na terenie 32. Bazy Lotniczej w Łasku mają powstać: nowoczesna wieża lotnicza, Dom Pilota i nowe hangary.

„Dzielo, które dzisiaj rozpoczynamy przez wmurowanie kamienia węgielnego, winno rozbudzać naszą wiarę i wdzięczność względem Boga, który jest budowniczym ładu i pokoju na świecie” – powiedział

Biskup Polowy WP. Przypomniał słowa Psalmu: „Jeżeli domu Pan nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą.” Podkreślił, że kamień solidny, trwały, ciężki oznacza siłę tych, którzy w imię Boga rozpoczynają budowę.

„Jesteśmy w pewien sposób pomocnikami Boga-Stwórcy, ilekroć swoją pracą zarażamy potrzebom naszych braci w mundurach i staramy się im służyć. W ten sposób przyczyniamy się do budowania pokoju i bezpieczeństwa naszych braci-rodaków” – podkreślił bp Płoski.

„Wszchemogący Boże, Ojczye miłosierdzia, Ty przez swojego Syna wszystko stworzyłeś i ustanowiłeś Go trwałym fundamentem swojego królestwa. Spraw prosimy, abyśmy umocnieni darem Twojej odwiecz-

nej mądrości mogli doprowadzić do pomyślnego końca to dzieło, które dzisiaj rozpoczynamy ku chwale Twojego Imienia i dla pożytku 32. Bazy Lotniczej i 10. Eskadry Lotnictwa Taktycznego w Łasku” – modlił się Biskup Polowy WP.

Po modlitwie poświęcenia wmurowano kamień węgielny pod nowy wojskowy port lotniczy.

W uroczystości uczestniczyli m.in.: gen. bryg. Ryszard Dębski – Szef Logistyki Sił Powietrznych, gen. bryg. Zbigniew Janos – dowódca 3. Korpusu Lotniczego, płk dypl. pil. Adam Świerkocz – dowódca 32. Bazy Lotniczej, miejscowy kapelan ks. ppłk Krzysztof Majsterek oraz władze samorządowe.

(R. Ch.)



Kielce, Katowice, Gliwice

W dniach 4 i 5 grudnia 2004 roku Biskup Polowy WP Tadeusz Płoski dokonał wizytacji kanonicznej parafii garnizonowej w Kielcach, Katowicach i Gliwicach.

W sobotę przed południem, Biskup Polowy przybył do parafii garnizonowej pw. Matki Bożej Królowej Polski. U wejścia do kościoła Pasterza Polowego przywitał proboszcz parafii ks. płk Kazimierz Tuszyński – Dziekan Straży Granicznej. Po nawiedzeniu i modlitwie w świątyni, Ksiądz Biskup dokonał wizytacji kanonicznej. Następnie udał się do Centrum Szkolenia Żołnierzy na potrzeby Sił Pokojowych w Kielcach-Bukówce. Prezentacji Ośrodka i przedstawienia historii i problematyki związanej ze szkoleniem żołnierzy dla misji pokojowych i stabilizacyjnych dokonał płk Bogdan Tworowski – komendant Centrum. W kaplicy, która znajduje się na terenie Centrum, Biskup Polowy odmówił modlitwę za żołnierzy służących w misjach i poległych w czasie pełnienia służby.

Drugim etapem podróży Biskupa Polowego były Katowice. Po dokonaniu przeglądu ksiąg parafialnych i rozmowach kanonicznych z księżmi kapelanami pracującymi w parafii – ks. ppłk. Wiesławem Korpetą i ks. mjr. Piotrem Kowalczykiem, Biskup Generał odprawił Mszę świętą za żołnierzy, weteranów i górników – w dniu ich święta.

5 grudnia 2004 roku Ordynariusz Polowy odwiedził parafię garnizonową pw. św. Barbary w Gliwicach. Po dokonaniu wizytacji kanonicznej, przed kościołem Biskup Polowy WP dokonał przeglądu wojska i pozdrowił żołnierzy. Po przywitaniu Gościa przez proboszcza parafii, ks. ppłk. Stefana Zdasienię rozpoczęła się uroczysta Msza święta odpustowa ku czci św. Barbary – patronki parafii. We Mszy św. uczestniczyli przedstawiciele Wojska na czele z generałem brygady – Stanisławem Babiakiem – Dowódcą Bytomskiej Brygady Rakietowej. Obecni byli przedstawiciele Władz Miejskich i Samorządowych oraz Policji. Świętowanie zakończyło wspólne spotkanie na plebanii garnizonowej, które zorganizował, jak zawsze gościnnie, Ksiądz Proboszcz Stefan Zdasienia.

Ks. kpt. Jan Osieński

Z redakcyjnej poczty



Boże Narodzenie 2004

*Narodził kruszący w ciemnościach
nierzal światłość wielką;
nał miastokami kraju mroków
światło zabłysło,
Pomoczył radość
zwiększył wesele,
Rozradował się przed Tobą...
(z 9, 1-2)*

Umiłwani Przyjaciele!

Już wkrótce na Mary świętej o północy będziemy z całym Kościołem świętym rozważać treść słów wypowiedzianych przez proroka Izajasza o narodzeniu się Mesjasza. Będą one nadszwały tonem szczególnego wydarzenia, które gromadzi ludzi w naszych świątyniach we wszystkich zakątkach świata. Dzieje się tym wspaniałym wydarzeniem, ponieważ jest ono jak ucieczka nas wielowiekowa historia zapowiedzią nieustannego rodzenia się Boga w naszym codziennym życiu. Proszę przyjąć wyrazy wdzięczności za okazaną życzliwość i braterską pomoc dla największej terytorialnie diecezji świata. To tu na tej ziemi rodził się w szczególny sposób Chrystus wśród ludzi pozbawionych prawa do życia w własnej Ojczyźnie. To tu ludzie wierzący świadectwem katolickiego życia krzewili dobro, pomagając w ten sposób radość i zaufanie. To dzięki nim mogło przez długie lata przetrwać światło, o którym mówi Prorok.

Życzę, aby takimże z nas i ludzi nam powierzonych nigdy nie zabrakło łaski, którą zostaliśmy obdarowani przez fakt Wcielenia. Polecając się słabej pamięci, zapewniam o mojej wdzięczności przed Panem.

Cyril Klimowicz

o Cyril Klimowicz
Biskup Diecezji św. Józefa
w Irkucku

"Nasza Służba"

ul. Karaszkewicza-Tokarzewskiego 4
00-911 Warszawa

Biskup Cyril Klimowicz
Bishop of St. Joseph in Irkutsk
RUSSIA, 66071 Irkutsk, P.O. Box 1428, phone +7 (3952) 38-99-45, fax +7 (3952) 38-99-44, e-mail: c.klimowicz@irkuclsk.ru

Igraszki z Marszem

16 listopada 2004 r. w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie odbyło się otwarcie wystawy zatytułowanej „Igraszki z Marszem. Wojsko Polskie w karykaturze w latach 1794-1945”.

Jest ona dziełem współpracy Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (Aleje Jerozolimskie 3) i Muzeum Karykatury w Warszawie (ul. Kozia 11). Wystawa będzie eksponowana od listopada 2004 do stycznia 2005 roku.

Ekspozycja została podzielona na dwie części. Pierwsza część ukazuje

Kamil Mackiewicz (1887-1931)
Kapelan – ksiądz major,
1922, wł. MWP

Wojsko Polskie w karykaturze i mieści się w Muzeum Wojska Polskiego. Druga część wystawy jest plonem konkursu „Żołnierskie facje. Wojsko dawniej i dziś”, do którego zaproszono artystów karykatury i studentów szkół artystycznych i została wystawiona w Muzeum Karykatury w Warszawie. Kuratorem wystawy jest Helena Piórkowska-Sulej, a projektantami oprawy plastycznej – Adam i Jarosław Kinianie.

W otwarciu wystawy wziął udział Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. brig. Tadeusz Płoski oraz księża kapelani.

Kamil Mackiewicz (1887-1931)
Kapitan-lotnik „rosyjskiej służby”,
1922, wł. MWP



„Nasza Służba” – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – płk dr Adam Mazur, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jezińska, Rafał Chromiński, obsługa internetu – st. chor. Jarosław Berkiet. Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Karaszkewicza-Tokarzewskiego 4, tel./fax: 687-33-01, tel. 687-31-30, fax: 826-93-37, e-mail: naszasluzba@ordynariat.opoka.org.pl, www.ns.ordynariat.opoka.org.pl; Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów. Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta i druk: Zakłady Graficzne TAURUS S.p. z o.o., 05-074 Halinów, Kazimierów 13, tel./fax: 783 66 82, 783 60 00.

ISSN 1231-6911



*Wszędzie tam gdzie była przelana choćby
jedna kropla polskiej krwi – tam jest Polska*

